Cena numeru zł. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK PZPR POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) ŚRODA 16 SIERPNIA 1950 ROKU. Nr 224

ZWYCIĘSKIE NATARCIE TRWA

Koreańska Armia Ludowa zadaje dotkliwe ciosy wojskom Mac Arthura

PEKIN (PAP). — Z Phenjanu donoszą, że ogłoszony tam 14 sierpnia rano komunikat dowództwa naczelnego sił zbrojnych Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej stwierdza:

Oddziały Armii Ludowej pokonując zaciekły opór wojsk amerykańskich i lisynmanowskich prowadzą w dalszym ciągu natarcie na wszystkich frontach.

Oddziały Armii Ludowej, które wyzwoliły miasto Sandżu i rejony okoliczne kontynuują natarcie, zadając nieprzyjacielowi znaczne straty. Na południe od Sandżu wojska ludowe doszczętnie rozbiły nieprzyjaciela. W walkach, jakie toczyły się w tym rejonie, poległo w okresie od 2 do 10 sierpnia ponad 1.500 nieprzyjacielskich żołnierzy i oficerów, a ponad 500 dostało się do niewoli.

Wojska ludowe wzięły znaczną zdobycz, w tym czołgi, samochody, działa 105 milimetrowe, ciężkie i lekkie karabiny maszynowe, pistolety automatyczne i wiele innej broni i amunicji.

NOWY JORK (PAP). — W dzienniku „New York Times" ukazał się artykuł, którego autor — korespondent tego dziennika w Korei, Richard Johnston — przyznaje, że przeciętny żołnierz amerykański **„nie wie, po co bije się w Korei"**, i że doprowadza go to do wniosku, iż **„ktoś uwikłał go w sprawę, której nie rozumie".**

Wielu żołnierzy oświadcza wręcz, że oszukano ich wysyłając na walkę do Korei.

OKRUCIEŃSTWA AMERYKANÓW

PEKIN (PAP). — Korespondent wojenny Agencji Nowych Chin opisuje w korespondencji z Seulu straszliwe stosunki, jakie panowały w Południowej Korei pod rządami Amerykanów i ich marionetek.

Więzienia południowo - koreańskie były przepełnione więźniami politycznymi. Olbrzymia ich większość została wymordowana przed ucieczką wojsk amerykańskich i lisynmanowskich. Liczby pomordowanych nie da się dzisiaj dokładnie ustalić. Wiadomo jednak, że **na terytorium na południe od Seulu uratowała się zaledwie setka spośród mniej więcej 100 tysięcy więźniów politycznych — ludzi należących do wszystkich stronnictw i bezpartyjnych, którzy chcieli zjednoczenia kraju.**

NARÓD WĘGIERSKI UFUNDOWAŁ SZPITAL DLA ŻOŁNIERZY KOREAŃSKICH

BUDAPESZT (PAP). — Węgierski Komitet Obrońców Pokoju na ostatnim posiedzeniu podsumował wyniki zbiórki na rzecz wysyłki szpitala polowego dla Korei. **Zebrano około 14 milionów forintów** i zbiórka na ten cel została zamknięta.

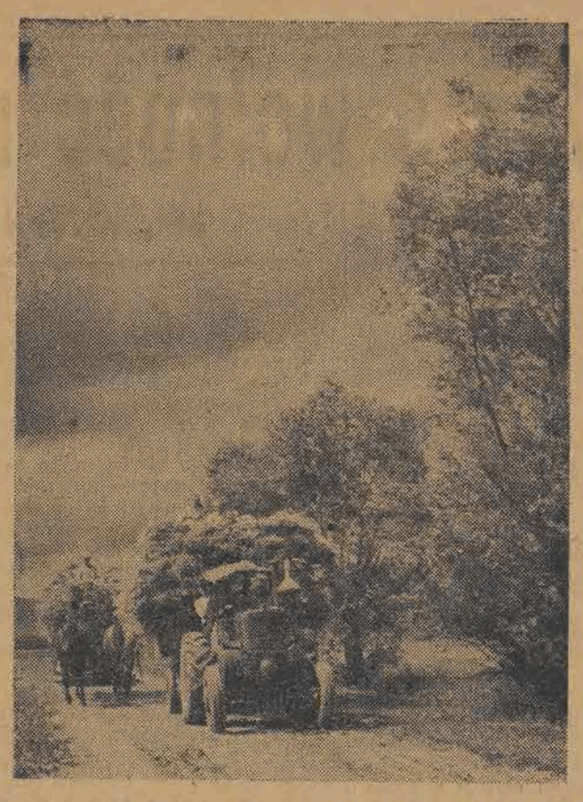

Ostatnie snopy zboża

Naszym zadaniem — obrona pokoju

Zjazd Międzynarodowego Związku Studentów *rozpoczął obrady w Pradze*

PRAGA (PAP). — W olbrzymiej sali Pałacu Przemysłowego w Pradze rozpoczął się w poniedziałek 14 sierpnia II Zjazd Międzynarodowego Związku Studentów, na który przybyło ponad 860 delegatów z 68 państw całego świata.

W uroczystości otwarcia obrad zjazdu wzięli udział członkowie rządu czechosłowackiego z wicepremierem **Z. Fierlingerem** na czele, wiceprzewodniczącą Zgromadzenia Narodowego posłanką **Hodinową-Spurną**, przedstawiciele KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji i inni. Obecni byli również prezes Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej **Guy de Boisson**, prezes Czechosłowackiego Związku Młodzieży poseł **Z. Hejzler**, przedstawiciel Światowej Federacji Związków Zawodowych **F. Zupka**, sekretarz generalny Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy **J. Hronek**, delegatka Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet **Gita Banodzi** i inni.

Burzliwymi oklaskami i okrzykami na cześć pokoju powitali uczestnicy zjazdu przedstawiciela Światowego Komitetu Obrońców Pokoju **księdza Boulier** i znakomitego pisarza brazylijskiego **Jorge Amado.** Na otwarciu obrad obecny był również delegat Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju **Leon Kruczkowski.**

Bardzo gorąco przyjął zjazd pozdrowienia, przekazane mu przez ks. Boulier, jako przedstawiciela Światowego Komitetu Obrońców Pokoju.

W imieniu rządu czechosłowackiego powitał z kolei zjazd wicepremier Z. Fierlinger, po czym sekretarz MZS G. Berlinguer odczytał tekst adresu powitalnego do protektora zjazdu prezydenta Republiki Czechosłowackiej Klementa Gottwalda.

Depesze Mao Tse-tunga i Czou En-lai'a do rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej

PEKIN (PAP). — Przewodniczący **Mao Tse-tung** i premier **Czou En-lai** wystosowali z okazji święta wyzwolenia Korei depeszę z pozdrowieniami do przewodniczącego Prezydium Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej **Kim Du Bonga** i premiera **Kim Ir Sena.**

Przewodniczący Mao Tse-tung stwierdza w swej depeszy do przewodniczącego Kim Du Bonga:

W imieniu Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej i narodu chińskiego przesyłam Wam i narodowi koreańskiemu najserdeczniejsze życzenia w związku z piątą rocznicą wyzwolenia Korei. Naród chiński popiera gorąco naród koreański w jego słusznej walce o zjednoczenie i niepodległość. Naród chiński ma niezłomną wiarę, że naród koreański odniesie w tej walce całkowite zwycięstwo.

Premier Czou En-lai stwierdza w swej depeszy do premiera Kim Ir Sena:

Z okazji 5 rocznicy wyzwolenia Korei przesyłam Wam i narodowi koreańskiemu najgorętsze życzenia. Jestem głęboko przekonany, że pod Waszym przewodem bohaterski naród koreański wypędzi napastników amerykańskich ze swego kraju i odniesie całkowite zwycięstwo.

Ambasador Chin Ludowych przybył do Korei

PEKIN (PAP). — Z Phenjan donosi Agencja Nowych Chin, że przybył tam wraz ze swym personelem generał Ni Czi-liang, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Chińskiej Republiki Ludowej.

—x—

Gen. Canawa odznaczony Orderem Lenina

MOSKWA (PAP). — W związku z 50-leciem urodzin gen. Ł. Canawy oraz w uznaniu jego zasług wobec państwa, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło go Orderem Lenina.

Delegat polski na posiedzenie Biura Światowego Komitetu Obrońców Pokoju *przybył do Pragi*

PRAGA (PAP) — Na obrady Biura Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, jakie toczyć się będą w dniach 16 — 17 sierpnia, przybyli do Pragi: delegat Polski **Leon Kruczkowski**, delegaci francuscy: **ks. Boulier, L. Casanova i J. Lafitte**, minister bułgarski **Sawa Ganowski** oraz **Renato Vidimari** — sekretarz Związku Zawodowego Włoskich Robotników Rolnych.

W dniach 14 sierpnia przybył również prezes Światowego Komitetu Obrońców Pokoju wielki uczony francuski **prof. Joliot-Curie**, którego na lotnisku powitali przedstawicielka Czechosłowackiego Komitetu Obrony Pokoju, posłanka Hodinowa-Spurna i sekretarz Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy **J. Hronek.** Oczekiwany jest przyjazd pisarzy radzieckich **Ilii Erenburga i Fadiejewa.**

Depesza Premiera Rządu RP tow. Józefa Cyrankiewicza *do Premiera* Kim Ir Sena

WARSZAWA (PAP). — Z okazji święta narodowego Ludowo-Demokratycznej Republiki Korei, premier tow. Józef Cyrankiewicz wystosował do premiera Kim Ir Sena następującą depeszę:

„PAN KIM IR SEN

PREMIER RZĄDU LUDOWO-DEMOKRATYCZNEJ

REPUBLIKI KOREI

W dniu święta narodowego Ludowo-Demokratycznej Republiki Korei, w piątą rocznicę wyzwolenia, ślę Panu, Panie Premierze, w imieniu rządu RP i własnym najserdeczniejsze życzenia ostatecznego zwycięstwa w walce z imperialistycznymi agresorami, o zjednoczoną, niepodległą, demokratyczną Koreę.

Wspaniałe sukcesy bohaterskiego ludu koreańskiego, zwycięsko i zdecydowanie wypierającego ze swego kraju imperialistów, są przestrogą dla podżegaczy wojennych oraz wskazują potęgę narodu, broniącego swej niezawisłości i prawa do życia w ustroju sprawiedliwości i demokracji. Bohaterska walka ludu koreańskiego jest wzorem dla ludów ciemiężonych przez imperializm.

Wraz z całym obozem demokracji i pokoju, któremu przewodzi potężny Związek Radziecki, naród polski wysuwa zdecydowane żądanie pod adresem imperialistycznych agresorów:

Ręce precz od Korei!

JÓZEF CYRANKIEWICZ"

Rozpaczliwa sytuacja ludności murzyńskiej w Kongo

BRUKSELA (PAP). — Przemawiając w parlamencie podczas debaty nad budżetem Kongo, minister kolonii Pierre Wigny przyznał, że warstość realna płac robotników murzyńskich zmniejszyła się tam 20-krotnie w stosunku do stanu z 1925 r. Minister Wigny usiłował usprawiedliwić istnienie w Kongo obozów pracy przymusowej dla Murzynów rzekomą koniecznością zwalczania „lenistwa" wśród ludności tubylczej.

Pracą walczymy o pokój

Zobowiązania produkcyjne na konferencji obrońców pokoju w Rudzie

W świetlicy MZK w Rudzie Pabianickiej zgromadzili się wczoraj licznie delegaci 41 blokowych komitetów obrońców pokoju, aby dokonać wyboru delegatów do Komitetu Dzielnicowego, na Konferencję Łódzką oraz na Ogólnokrajowy Kongres Pokoju.

Zebranie zagaił przewodniczący Dzielnicowego Komitetu Obrońców Pokoju, ob. **Chudzik**, powołując na przewodniczącego dyrektora szkoły w Rudzie Pabianickiej, ob. Bonieckiego. W skład prezydium weszli: **Wanda Gościmińska — Budowniczy Polski Ludowej, Anna Wróblewska — przodownica pracy, ob. ob.: Stefania Lewandowska, Maria Ścisłowska, Stanisław Kałużyński, przedstawiciel KŁ PZPR tow. Machno oraz pełnomocnik Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, Wanda Szulczak.**

W dyskusji nad referatem, wygłoszonym przez tow. Machno pt. „Aktualne zadania w walce o pokój" — jako pierwszy zabrał głos Adam Królasik z ZPB im. Armii Ludowej.

„My robotnicy — stwierdził ob. Królasik — **wiemy, że o pokój trzeba walczyć. Walczymy o pokój codzienną, wzmożoną pracą, wytrwałym przekraczaniem baz produkcyjnych. I dlatego w imieniu 2 zespołów naszej załogi zobowiązuję się wyprodukować 10.000 mtr. tkanin ponad plan — dla uczczenia Ogólnopolskiego Kongresu Pokoju"...**

Zobowiązanie ob. Królasika zostaje entuzjastycznie przyjęte przez zebranych, którzy owacyjnie manifestują na cześć **pokoju, Polski Ludowej, Związku Radzieckiego, Generalissimusa Stalina i Prezydenta Bieruta.**

Podobne owacje towarzyszą wystąpieniu ob. Kowalczykowej, instruktorki z ZPB im. Armii Ludowej, która oznajmia: **„I ja również pragnę jak najgodniej uczcić to wielkie wydarzenie, jakim jest Kongres Pokoju. Na tę cześć do dnia 1 września br. podejmuję się dostarczyć 1.500 kg przędzy ponad plan".**

Z kolei prac. zakł. mechanicznych Stanisław Krasnowski **rzuca zobowiązanie przedterminowego wykończenia maszyny, co zakładom im. Armii Ludowej pozwoli zaoszczędzić 60 procent robocizny.**

Zebrani wybrali następnie delegatów do Dzielnicowego Komitetu Obrońców Pokoju, na Konferencję Łódzką oraz na Ogólnokrajowy Kongres Obrońców Pokoju. Na Kongres wybrano ob. ob.: Marię Barden — gospodynię domową oraz Stanisława Trzuskowskiego i Stanisława Kałużyńskiego — robotników.

Na zakończenie obrad jednogłośnie uchwalono rezolucję, **w której mieszkańcy Rudy postanawiają wzmóc swe wysiłki w walce o przedterminowe wykonanie Planu Sześcioletniego, w walce o utrwalenie pokoju światowego.**

Zgon gen. Cwietajewa zasłużonego wychowawcy kadr oficerskich ZSRR

MOSKWA (PAP). — W Moskwie zmarł kierownik Akademii Wojskowej im. Frunze, bohater Związku Radzieckiego gen. **W. Cwietajew.**

Urodzony w roku 1893 w obwodzie orłowskim w rodzinie kolejarza, Cwietajew wstępuje w 1918 r. ochotniczo do Armii Radzieckiej, poświęcając jej całe swe życie.

Zmarły, któremu rząd radziecki nadał tytuł Bohatera Związku Radzieckiego, odznaczony był dwoma Orderami Lenina, 4 Orderami Czerwonego Sztandaru, 3 Orderami Suworowa I klasy, Orderem Kutuzowa I klasy, Orderem Chmielnickiego I klasy i wielu medalami.

Utrwalamy pokój walką o produkcję — Fala zobowiązań towarzyszy kampanii wyborczej na Ogólnopolski Kongres Pokoju

WARSZAWA (PAP) — Cały naród polski, oburzony do głębi agresją imperializmu amerykańskiego na Korei czyni energiczne przygotowania do I Polskiego Kongresu Obrońców Pokoju. Na znak solidarności z bohaterską walką ludu koreańskiego, robotnicy w wielu zakładach zaciągają Warty Pokoju, aby wzmożoną produkcją odpowiedzieć na zakusy imperializmu. Robotnicy, chłopi, inteligencja pracująca, wybierając na zebraniach w zakładach pracy, blokach mieszkalnych i gminach wiejskich delegatów na dzielnicowe i powiatowe konferencje komitetów obrońców pokoju, jak najostrzej piętnują i potępiają barbarzyńskie metody agresorów amerykańskich, stosowane w walce z ludem koreańskim.

M. in. robotnicy Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w **RZESZOWIE**, którzy już w dniu 9 bm. zaciągnęli Warty Pokoju, postanowili na zebraniu wyborczym delegatów, utrzymywać Warty do dnia 2 września.

Ponadto indywidualne zobowiązania produkcyjne podjęli poszczególni przodownicy pracy i robotnicy: m. in. przodownik pracy **Bolesław Radyminski** zobowiązał się wykonać w sierpniu br. 190 proc. normy, zamiast wykonywanych dotąd 140 proc., zaś Stanisław Rawski postanowił osiągnąć 200 proc. normy. Wykonywał on dotychczas 168 proc. normy.

W. WOJ. RZESZOWSKIM zobowiązania dla uczczenia Kongresu podjęła m. in. na zebraniu wyborczym załoga Stalowej Woli. Robotnicy postanowili podnieść wydajność i jakość produkcji, zaś załoga narzędziowni oprócz przedterminowego wykonania planów, zobowiązała się pomóc robotnikom z innych wydziałów.

Zobowiązania indywidualne podjęli liczni pracownicy PKP, którzy opierając się na doświadczeniach radzieckiego maszynisty Łunina i ustawiacza Guriewa zastosowali nowe metody pracy. Metody te pozwalają na przeprowadzenie napraw parowozów bez korzystania z usług warsztatów ślusarskich.

W WOJ. LUBELSKIM zobowiązania takie podjęli robotnicy Fabryki Obuwia im. Mariana Buczka, zobowiązując się wykonać ponad plan produkcję, wartości 12,5 mil. zł. Załoga Państwowej Fabryki Czekolady i Cukierków „Veritas" postanowiła wykonać plan na sierpień w 112 proc. Około 215 tys. oszczędności przysporzą państwu robotnicy i pracownicy warsztatu rejonowego Technicznej Obsługi Rolnictwa Nr 75 w **LUBLINIE**, którzy zobowiązali się wykonać systemem gospodarczym wiele robót w swym zakładzie. 200 tys. zł oszczędności przyniosą zobowiązania podjęte dla uczczenia Kongresu przez pracowników Państwowego Zakładu Pasów, artykułów rymarskich i technicznych. Robotnicy garbarń lubelskich postanowili wykonać do końca br. ponadplanową produkcję wartości ponad 30 mil. złotych.

W WOJ. KIELECKIM zobowiązania dla uczczenia Kongresu podejmują w ślad za robotnikami zakładów przemysłowych mało i średniorolni chłopi. M. in. pracownicy Gminnej Rady Narodowej i Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" oraz mało i średniorolni chłopi gminy Szczecno, postanowili pracować dodatkowo jedną godzinę dziennie, aby przyśpieszyć wykonanie zasiewu na resztówkach. Mieszkańcy gminy Mrowica postanowili ukończyć przed terminem remont szkół we wsiach Brzeziny, Brudzów i Nidzie i wyremontować most na jednej z dróg.

W dalszym ciągu napływają z całego kraju wiadomości o manifestacyjnym przebiegu zebrań wyborczych delegatów na konferencje dzielnicowe i powiatowe komitetów obrońców pokoju.

Liczne zebrania odbyły się w blokach mieszkalnych w Warszawie. M. in. mieszkańcy bloku 87 przy ul. Żeromskiego 16-20 na Bielanach zamanifestowali na zebraniu swą niezłomną wolę, jak najżywszego udziału w walce o pokój oraz potępili jak najostrzej amerykańskich agresorów na Korei.

„Z całą stanowczością walczyć będziemy o pokój na całym świecie aż do całkowitego zdemaskowania podżegaczy wojennych — powiedział m. in. na tym zebraniu Wacław Dziong — **nasz wkład w walkę o pokój, to wytężona praca każdego obywatela".**

Ofiarny czyn robotnika

WARSZAWA (PAP) — W całym kraju z dnia na dzień wzbiera fala oburzenia, spowodowana agresją amerykańską w Korei.

Ostatnio Polski Komitet Obrońców Pokoju otrzymał datowany z dnia 9. 8. 1950 r. list od **Adama Kulawinka**, tokarza Zakładów Nr 8 w Kaliszu, który **przekazał na fundusz pomocy ofiarom agresji amerykańskiej w Korei sumę 15.000 zł.**

Pokłosie krwawych walk w Indonezji

HAGA (PAP). — Jak donosi radio Dżakarta — w czasie zbrojnych starć wojsk holenderskich z Indonezyjczykami w Makasarze poległo na ulicach miasta około 900 osób. **Indonezyjska opinia publiczna potępia ostro dowództwo wojsk holenderskich które ponosi bezpośrednią odpowiedzialność za krwawe wydarzenia.**

Plenarne obrady ORZZ

Okręgowa Rada Związków Zawodowych w Łodzi podaje do wiadomości, że w dniu 17 sierpnia br. o godzinie 10 w małej sali konferencyjnej, II piętro, Traugutta 18, odbędzie się rozszerzone plenarne posiedzenie, na które winni przybyć z terenu województwa przewodniczący i sekretarze Pow. Rad Zw. Zaw. oraz z terenu Łodzi Zarządy Oddziałów i Okręgów Zw. Zaw.

Na porządku obrad: Zadania Zw. Zaw. w świetle uchwał V Plenum CRZZ.

Okręgowa Rada Związków Zawodowych

Walka o wolność narodu koreańskiego

W. Maślennikow

Dnia 15 sierpnia mija pięć lat od chwili, gdy Armia Radziecka wyzwoliła Koreę spod jarzma zaborców japońskich.

Pamiętną tę datę obchodzi naród koreański w okresie zaciekłej walki z imperializmem amerykańskim. Na wszystkich frontach armia Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej gromi wojska Li Syn Mana i wojska interwentów amerykańskich krok za krokiem, piędź za piędzią, oczyszczając ziemię ojczystą od obcych ciemiężców.

W ciągu minionych pięciu lat w diametralnie różny sposób rozwijała się sytuacja północnej i południowej części kraju.

Na północy Korei, gdzie wprowadzono władzę ludową, dokonano radykalnych reform demokratycznych i osiągnięto dzięki pomocy Związku Radzieckiego znaczne sukcesy w dziedzinie odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej i kultury oraz likwidacji skutków 40-letniego panowania kolonizatorów japońskich.

Znacjonalizowano wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, transportowe, telekomunikacyjne i banki, a skonfiskowaną obszarnikom ziemię oddano chłopom. Dzięki wysiłkom narodu w krótkim czasie odbudowano zburzone przez kolonizatorów japońskich fabryki i zbudowano nowe przedsiębiorstwa. W szybkim tempie rozwijają się nowe gałęzie gospodarki narodowej, w szczególności przemysł budowy maszyn.

Przeprowadzając w r. 1946 reformę rolną, ludowa władza rewolucyjna wyzwoliła chłopstwo spod wielowiekowego ucisku i wyzysku. 726 tys. bezrolnych i małorolnych chłopów północno-koreańskich otrzymało w bezpłatną, wieczystą dzierżawę 1 milion ha skonfiskowanej obszarnikom ziemi. Państwo udzielało chłopom kredytów oraz zaopatrywało gospodarstwa w maszyny i nawozy.

W marcu 1949 r. między ZSRR i Koreańską Republiką Ludową podpisano w Moskwie układ o współpracy gospodarczej i kulturalnej. Udzielona przez Związek Radziecki pomoc w rozwoju gospodarki północno-koreańskiej spotkała się z następującą oceną w słowach wodza narodu koreańskiego Kim Ir Sena: „Bez radzieckiej pomocy technicznej, bez radzieckich maszyn, materiałów i surowców niemożliwa byłaby odbudowa naszego przemysłu i transportu, niemożliwy był by rozwój naszej gospodarki". Szybki rozwój przemysłu i rolnictwa stworzył warunki poważnego polepszenia sytuacji materialnej mas pracujących Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, podniesienia poziomu kultury i oświaty.

Inaczej potoczyły się sprawy w Korei Południowej.

Po wyzwoleniu Korei przez Armię Radziecką imperialiści amerykańscy przybyli tam, jako kolonizatorzy, mianowali na miejsce japońskiego generał-gubernatora swego generała, utrzymali cały administracyjny aparat biurokratyczny, zachowali odziedziczoną po Japończykach policję i przeistoczyli Koreę Południową w swoją kolonię.

W grudniu 1945 roku, na naradzie ministrów spraw zagranicznych w Moskwie, Amerykanie nie chcieli się zgodzić na utworzenie niezawisłego państwa koreańskiego i domagali się przeistoczenia Korei w terytorium „mandatowe". Jedynie dzięki niezachwianemu stanowisku Związku Radzieckiego rada ministrów odrzuciła amerykański plan ponownego ujarzmienia narodu koreańskiego i powzięła uchwałę o okazaniu narodowi koreańskiemu pomocy, aby mógł on utworzyć tymczasowy rząd demokratyczny. Jednakże Amerykanie nie wykonali tej uchwały.

W styczniu 1947 r. rząd radziecki zaproponował rządowi USA jednoczesną ewakuację wojsk radzieckich i amerykańskich. Amerykanie odrzucili również i tę propozycję. Umacniając za wszelką cenę utworzony na południu Korei antynarodowy kolonialny reżim marionetki Li Syn Mana, w listopadzie 1947 roku USA przeforsowały na sesji zgromadzenia ogólnego N.Z. uchwałę o wysłaniu do Korei komisji ONZ, złożonej ze swych zwolenników, w celu rozciągnięcia kontroli nad „wyborami" i przeprowadzili sfałszowane separatystyczne „wybory" do „Zgromadzenia Narodowego" Południowej Korei.

W przeciwieństwie do tej komedii wyborczej, partie polityczne i organizacje społeczne Północnej i Południowej Korei przeprowadziły wspólnie 25 sierpnia 1948 roku ogólno-koreańskie wybory do Najwyższego Zgromadzenia Ludowego w Korei. W głosowaniu brało udział: na północy — 99,7 proc., na południu — 77,5 proc. ogólnej liczby wyborców. W powołanym do życia Najwyższym Zgromadzeniu Ludowym mają swych przedstawicieli wszystkie warstwy ludności.

Najwyższe Zgromadzenie Ludowe zatwierdziło konstytucję i utworzyło ogólno-koreański rząd z Kim Ir Senem na czele. Rząd ten nie mógł jednak rozciągnąć swych wpływów na Południową Koreę, w której panowała popierana przez imperialistów amerykańskich klika Li Syn Mana.

Nowi kolonizatorzy zagarnęli najlepsze przedsiębiorstwa Południowej Korei. Narzuciwszy narodowi koreańskiemu lichwiarskie umowy, kolonizatorzy rozgrabiali bogactwa kraju, dławili dążenia Koreańczyków do wolności: przeistoczyli oni Południową Koreę w faszystowskie więzienie.

Ale kolonizatorzy amerykańscy nie myśleli na tym poprzestać: przedsięwzięli oni próby zagarnięcia całej Korei w celu przekształcenia jej w bazę agresji amerykańskiej na wschodzie.

Zgodnie z planem ujarzmienia całego narodu koreańskiego 25 czerwca br. imperialiści amerykańscy rzucili wojska Li Syn Mana przeciwko Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej. Sądzili, że uda im się siłą oręża szybko zagarnąć Północną Koreę, do której aneksji przygotowywali się już od dłuższego czasu.

O tym, że promotorami planów agresji wojsk południowo-koreańskich byli imperialiści amerykańscy, świadczy opublikowany niedawno na łamach gazety „Mindżu Czoson" artykuł byłego doradcy politycznego Li Syn Mana, Mun Hak Wona, który stwierdza, że **„poczynając od 20 czerwca Seul, Tokio i Waszyngton utrzymywały ze sobą stały kontakt".** Agresorzy amerykańscy zdradzali olbrzymi pośpiech. Mimo to rachuby ich spełzły na niczym. Wyszkolona przez oficerów amerykańskich armia już w pierwszych starciach z wojskami Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej poniosła porażkę. **Wówczas wysłano na pomoc Li Syn Manowi wojska amerykańskie, co oznaczało jawną agresję amerykańską przeciwko narodowi koreańskiemu.**

Aby zamaskować agresję, amerykańskie koła rządzące wykorzystały Radę Bezpieczeństwa ONZ i przeforsowały w niej przy pomocy swych satelitów bezprawną uchwałę przeciwko narodowi koreańskiemu.

Jednakże żadne fortele nie zdołają zamaskować niezbitego faktu agresji imperialistów amerykańskich w Korei.

Związek Radziecki wysunął w Radzie Bezpieczeństwa wniosek o pokojowe uregulowanie kwestii koreańskiej, a jednocześnie przedstawił projekt rezolucji, zawierającej żądanie wstrzymania działań wojennych w Korei i wycofania z tego kraju obcych wojsk. Jednocześnie delegacja radziecka wniosła na porządek dzienny **Rady Bezpieczeństwa kwestię „uznania reprezentanta Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej za oficjalnego przedstawiciela Chin w ONZ".**

Ale przedstawiciele amerykańscy przy pomocy swej sławetnej „większości" przeforsowali umieszczenie na porządku dziennym tzw. „skargi na agresję przeciwko republice koreańskiej", perfidnie wypaczającej fakty w celu wprowadzenia w błąd ONZ i całej opinii światowej.

Jednocześnie delegat amerykański oraz przedstawiciele satelitów USA starają się za wszelką cenę nie dopuścić przedstawiciela rządu Północnej Korei do udziału w debatach nad kwestią koreańską i bronią przyjętej bez udziału ZSRR i Chińskiej Republiki Ludowej nielegalnej uchwały Rady Bezpieczeństwa w sprawie udziału przedstawiciela nieistniejącego już faktycznie rządu Li Syn Mana.

Zachowanie się delegacji amerykańskiej w Radzie Bezpieczeństwa świadczy jeszcze raz o agresywnym charakterze polityki zagranicznej kół rządzących USA.

Fakt amerykańskiej interwencji zbrojnej w Korei, zamaskowany sztandarem Rady Bezpieczeństwa, jest nie tylko sprzeczny z kartą ONZ, lecz również z ogólnie przyjętymi zasadami prawa międzynarodowego. Karta ONZ przewiduje bowiem interwencję Rady Bezpieczeństwa jedynie gdy chodzi o wydarzenia międzynarodowe, nie zaś o wydarzenia o charakterze wewnętrznym. A przecież wiadomo powszechnie, że działania wojenne między południem i północą Korei, jakkolwiek sprowokowane przez amerykańskie koła wojskowe, mają charakter wewnętrzny, charakter wojny domowej.

Jak oświadczył w Radzie Bezpieczeństwa J. Malik: „z jednej strony widzimy w Korei konflikt między północnymi i południowymi Koreańczykami, widzimy wojnę domową, z drugiej zaś obserwujemy interwencję zbrojną Stanów Zjednoczonych do koreańskiej, wewnętrznej wojny domowej w formie agresji zbrojnej, która czyni zadość wszystkim elementom definicji pojęcia agresji, definicji przyjętej w maju 1933 r. przez Komitet Ligi Narodów do spraw bezpieczeństwa w składzie 17 państw z udziałem przedstawiciela USA".

Jak widać, w chwili obecnej dyplomaci amerykańscy „zapomnieli", czego ich uczono w szkołach dyplomatycznych!

Na całym świecie rośnie powszechny ruch protestu przeciwko amerykańskiej interwencji zbrojnej w Korei. Wszystkie miłujące pokój narody witają z zadowoleniem i popierają w całej rozciągłości wysunięte przez ZSRR na forum Rady Bezpieczeństwa wnioski o pokojowe uregulowanie sprawy koreańskiej.

Ręce precz od Korei! — brzmi kategoryczne żądanie ludzi dobrej woli we wszystkich krajach świata.

Po stronie narodu koreańskiego stoi cała postępowa ludzkość, stoją narody wszystkich krajów, należących do obozu socjalizmu i demokracji. Na czele tego obozu kroczy ZSRR — kraj, którego polityką zagraniczną kieruje chorąży pokoju na świecie — Wielki Stalin.

Jan Koprowski

Jedna granica

W Korei lasy, łąki, wzgórza,
zorzy wieczornej łuna.
Księżyc w jeziorach chmur się nurza
jak na Mazowszu u nas.
Kartofle — białym w polu kwiatem,
uśmiech — pszenicą kłośną.
Mijają zimy, wiosny, lata,
dzieci się rodzą i rosną.
Korea dziś ojczyzną naszą
i nie mów, że jej nie znasz.
Wróg na nią spadł — drapieżny jastrząb,
spętać ją chce, okiełznać.
To jakby w ciebie wbijał pazury
i serce chciał rozkrwawić.
Nasze są koreańskie chmury
płynące od Warszawy.
Wroga jak zwierza z kniei — przegnać.
Nie wierz, że wróg daleko.
Korea wolna i niepodległa
naszą zaszumi rzeką.
Popłynie Wisłą, zagra chatom,
z zielonych chłuśnie stoków.
Jedna dziś dla nas granica świata,
a tą granicą — POKÓJ.

Piętnujemy nikczemną działalność podżegaczy wojennych

Nauka musi służyć dobru ludzkości

Apel uczonych polskich do uczonych zachodnio-europejskich

WARSZAWA (PAP). — W związku z nadchodzącymi wiadomościami o wprzęganiu przez pewne koła polityczne wysiłku uczonych do gorączkowych przygotowań do niosącej zagładę ludzkości wojny bakteriologicznej, **uczeni polscy wystosowali apel na ręce wybitnych uczonych zachodnich, prof. prof. Joliot-Curie, Crowther, Bernal, Heidelberger, Crew, Poca, Haldane, Court i Mesns oraz znakomitego francuskiego pisarza La Fitte.** W apelu tym uczeni polscy, podkreślając, że **nauka winną służyć szczytnym celom, powszechnemu dobru ludzkości,** stwierdzają, iż niepokojem o los skołatanej udręką ostatniej wojny ludzkości napawają fakty takie, jak kontynuowanie w instytucjach naukowych USA prac osławionego bakteriologicznego oddziału japońskiego 731 przy współudziale faszystowskich uczonych japońskich i niemieckich, jak projekty amerykańskiego prof. Teemana zrzucania śmiercionośnych bakterii cholery i dżumy, czy wreszcie ludobójcze oświadczenie rektora uniwers. Tampa w stanie Florida dr Nance'a, że „powinniśmy się przygotowywać do totalnego stosowania prawa dżungli w wojnie. Każdy z nas powinien się nauczyć sztuki zabijania. Nie uważam, by w działaniach wojennych miały brać udział wyłącznie armie lądowe oraz siły powietrzne i morskie. Nie powinno być żadnych ograniczeń, jeśli chodzi o stosowanie broni masowej zagłady. Należy prowadzić wojnę bakteriologiczną, używać gazów trujących, stosować bomby atomowe i wodorowe oraz dalekosiężne pociski rakietowe. Oszczędzanie w toku wojny szpitali, kościołów i zakładów naukowych jest czystą obłudą".

„Jesteśmy głęboko wstrząśnięci — piszą w apelu uczeni polscy — **niepokojącymi wieściami o barbarzyńskich przestępstwach wojennych, jakich ofiarą pada w tej chwili bronicy swej wolności naród koreański: bombardowaniem miast otwartych, masowymi rozstrzeliwaniami ludności cywilnej i innymi aktami tak żywo przypominającymi zbrodnie przeciwko ludzkości, popełniane niedawno przez faszyzm hitlerowski.**

Przytoczone przez nas fakty każą nam zwrócić się do Was, Drodzy Koledzy, z gorącym apelem o czujność i solidarny opór przeciw wojnie i przeciw nadużywaniu nauki do celów sprzecznych z jej wielkim powołaniem i jej godnością;

nie możemy dopuścić do tego, aby nauka, zamiast służyć ludzkości — stała się czynnikiem walki przeciwko niej;

nie możemy dopuścić, aby wielka spuścizna Pasteura, Curie-Skłodowskiej, Miecznikowa, Teobald Smitha, Miczurina, Olszewskiego i innych — stała się zbrodniczym narzędziem w ręku imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Czas wzywa do walki o wolność **nauki i czystość idei, którym *służymy*. Czas woła o włączenie się uczonych w ruch oporu przeciw wojnie. Ustać musi kradzież naszych myśli na rzecz szaleńców gotujących ludzkości niewolę i zniszczenie.**

Jesteśmy pewni, że głos nasz nie pozostanie bez Waszej odpowiedzi. Jesteśmy pewni, że dacie wraz z nami wyraz najgorętszemu pragnieniu i mocnej woli utrzymania pokoju, najgłębszej trosce o nasze wielkie, wspólne dzieło.

Nie wątpimy ani przez chwilę, że solidaryzujecie się z nami, że wśród głosów, które padną, piętnując nikczemną działalność podżegaczy wojennych, nie zabraknie głosu żadnego z Was. Wiemy, że połączycie się z nami w walce o wielką i jedynie słuszną sprawę, że wszyscy staniecie pod sztandarem walki o pokój, rękojmię celowości całej pracy naszego życia oraz przyszłego szczęścia ludzkości".

Apel uczonych polskich podpisali m. in. **Jan Dembowski**, profesor Uniwersytetu Łódzkiego, **Ludwik Hirszfeld**, profesor Uniwersytetu Wrocławskiego, **Stanisław Kulczyński**, rektor Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu, **Teodor Marchlewski**, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Nieudana próba wywiezienia za granicę

własnoręcznego listu Tadeusza Kościuszki

Ks. Paweł Iliński — przemytnik dolarów i złota — stanął przed Sądem w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — **W dniu 14 bm. stanął przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie 46-letni ks. Paweł Iliński, na którym ciąży zarzut usiłowania nielegalnego wyjazdu kutrem rybackim do Szwecji, próby wywiezienia za granicę własnoręcznego listu Tadeusza Kościuszki, a wreszcie dokonania szeregu przestępstw walutowych oraz używania fałszywych dowodów osobistych. Wraz z nim odpowiadają przed sądem Irena Marciniak, Maria Zych vel Brejterowa i Michalina Nowicka, które współdziałały w dokonywanych przez ks. Ilińskiego przestępstwach.**

Odczytany na wstępie procesu akt oskarżenia stwierdza, że **ks. Paweł Iliński zatrzymany został w dniu 11 lipca r.ub. na kutrze rybackim w okolicy Helu, w chwili gdy usiłował nielegalnie przekroczyć granice państwa polskiego. Ks. Iliński przybył do Polski z Włoch w sierpniu 1948 roku, a już od jesieni tegoż roku zaczął planować ucieczkę za granicę, wtajemniczając w swe plany współoskarżone Zych i Nowicką, a także niejaką Jadwigę Arkin.** Przyjaciel tej ostatniej, inż. Edward Barysz — pracownik Ministerstwa Komunikacji, zapoznał ks. Ilińskiego z jednym ze swych podwładnych, który z kolei skontaktował go z pracownicą DOKP Gdańsk osk. Ireną Marciniak. Marciniak szukała różnych możliwości przerzutowych, informując stale o swych staraniach ks. Ilińskiego. Koncepcje ucieczki ulegały kilkakrotnym zmianom — m.in. ks. Iliński planował wyjazd jako pracownik likwidującej się pewnej placówki szwedzkiej. **Ostatecznie jednak oskarżona Zych skontaktowała ks. Ilińskiego za pośrednictwem osk. Nowickiej, z którą pozostawał w intymnych stosunkach — z pewnym marynarzem o nieustalonym nazwisku.** Marynarzowi temu osk. Maria Zych **wręczyła w Gdyni 100 tys. zł i złoty zegarek oraz obiecała wpłacenie dalszych 140 tys. zł po udanej ucieczce ks. Ilińskiego.**

Po tych przygotowaniach ks. Iliński dostał się w nocy z 10 na 11 lipca ub. r. przy pomocy wspomnianego marynarza na pokład kutra rybackiego w Gdyni. Zamiary jego, pokrzyżowane zostały przez patrol WOP-u, który zatrzymał kuter na morzu w okolicy Helu. Przy zatrzymanym księdzu znaleziono **oryginał listu Tadeusza Kościuszki pisany w dn. 17 czerwca 1794 r.** oraz poważne ilości walut obcych — dolarów, koron szwedzkich, franków szwajcarskich i lirów włoskich, dalej 5 złotych zegarków, 4 złote pierścionki, złoty łańcuszek do zegarka, 8 złotych spinek, 4 wieczne pióra ze złotymi stalówkami i kilka innych wartościowych przedmiotów.

List Kościuszki, będący bezcennym dokumentem historycznym, znalazł się w wyniku działań wojennych bez należytej ochrony. Oskarżony zakupił go w celach spekulacyjnych i zamierzał go spieniężyć w Stanach Zjednoczonych. Informował się nawet listownie u swego znajomego w Ameryce co do wartości historycznego dokumentu na rynku antykwarskim.

Na ks. Ilińskim spoczywa też zarzut **dokonywania licznych, nielegalnych transakcji zagranicznymi walutami.** M.in. będąc w latach 1946-47 w Stanach Zjednoczonych, **nadsyłał stamtąd drogą nielegalną dolary USA,** które wg jego poleceń rozprowadzane były w kraju przez oskarżone Zych i Nowicką. **Przekazały one m.in. pewne sumy kilku biskupom. Oskarżony wwiózł również nielegalnie do Polski znaczne sumy walut obcych, a m.in. ponad 3 tys. dolarów, które rozprzedawał na terenie Krakowa, Łodzi i Warszawy bądź osobiście bądź też przez wspólnikom oskarżonych.**

Oskarżony ks. Iliński używał ponadto sfałszowanych dokumentów osobistych, wystawionych na fikcyjne nazwisko Stanisława Nowickiego.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, Sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonych.

Rozprawa trwa.

Mac Arthur w Korei

W amerykańskiej reklamie i w rzeczywistości

Młodzież w pierwszej linii walki

o wykonanie Planu Sześcioletniego

Z obrad VII Plenum Zarządu Wojewódzkiego ZMP

W dniu 12 bm. zakończyło swe obrady VII Plenum Zarządu Wojewódzkiego ZMP. W obradach wzięli udział przewodniczący powiatowych zarządów ZMP, przodownicy, racjonalizatorzy i aktywiści z fabrycznych zakładów pracy, spółdzielni produkcyjnych, państwowych gospodarstw rolnych oraz aktywiści wiejscy z gromad.

Na obrady przybyli: **I sekretarz KW tow. Leon Stasiak, sekretarz KW tow. Michalina Tatarkówna, sekretarz Zarządu Głównego ZMP tow. Góralski oraz komendant Wojewódzkiej Komendy PO „SP" tow. mjr. Chojak.** Obrady miały na celu przeanalizowanie dotychczasowej pracy i nakreślenie kierunku dalszej pracy według wytycznych ostatniego Plenum Rady Naczelnej ZMP.

Po referacie wiceprzewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego ZMP tow. Józefa Michałkiewicza na temat **„Aktualne zadania polityczne i organizacyjne ZMP"** i referacie kierownika Wydziału Organ.-Instr. ZW ZMP tow. Ryszarda Hałasińskiego **„Zadania ZMP na odcinku realizacji wytycznych Planu 6-letniego"**, wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wzięło udział około 50 mówców. Dyskutanci wskazali na źródła niedociągnięć w dotychczasowej pracy, kładąc szczególny nacisk na konieczność podniesienia poziomu pracy wojewódzkiej organizacji ZMP, ażeby młodzież mogła stanąć godnie do walki o realizację Planu 6-letniego.

(Sprawozdanie z obrad podajemy osobno — na str. 4).

Uchwała plenum aktywu metalowców

wzywa do realizacji Planu 6-letniego

WARSZAWA (PAP). — Obradujące w dniach 12 i 13 bm. plenum Zarz. Gł. Zw. Zaw. Metalowców powzięło uchwałę, w której **wzywa wszystkich członków związku do wykonania Planu 6-letniego przez wzmożenie produkcji na każdym odcinku, przez wykonywanie i przekraczanie planów produkcyjnych.**

Uchwała stwierdza, że główne sposoby wykonania tych zadań — to masowy ruch współzawodnictwa, podniesienie jakości produkcji, stosowanie szybkościowych metod pracy, rozwój ruchu racjonalizatorskiego oraz zwiększenie oszczędności w surowcach i narzędziach pracy.

Na podstawie głosów w dyskusji plenum stwierdza, że w wielu zakładach dotychczas obowiązujące normy są przestarzałe lub zbyt niskie, co jest hamulcem w wykonywaniu planów i rozwoju współzawodnictwa.

Ze sportu

Pierwsi mistrzowie Polski

w lekkoatletyce

W drugim dniu lekkoatletycznych mistrzostw Polski, odbywających się w Krakowie, zanotowano następujące wyniki:

Bieg na 100 m wygrał Kiszka przed Buhlem w czasie 10,7 sek. Czas Buhla 10,9. Łodzianin Antonowicz zajął 6 miejsce.

Bieg na 3.000 m z przeszkodami wygrał Kielas w czasie 9:32,3 min.

W pchnięciu kulą triumfował Krzyżanowski, osiągając wynik 15,20 przed Prywerem (Łódź) — 14,98 i Łomowskim — 14,62.

Skok wzwyż wygrał Brzozowski 184 cm.

400 m płotki Puzio — 58,6. Łodzianin Kundzik zajął 6 miejsce.

Młot Masłowski — 49,74.

W konkurencjach kobiecych:

Bieg na 60 m wygrała Kuźmicka — 8,00 sek.

Pchnięcie kulą Bregulanka — 12,63.

Skok wzwyż Ronczewska — 145 cm.

Skok w dal Moderówna — 5,27 m.

Normalizacja — ważny czynnik postępu technicznego

Podstawą naszego rozwoju gospodarczego w latach Planu Sześcioletniego jest postęp techniczny we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej. Niemal każdy paragraf ustawy o Planie Sześcioletnim mówi o postępie technicznym.

Jednym z ważnych elementów postępu technicznego jest szerokie stosowanie normalizacji. Plan Sześcioletni przewiduje zarówno normalizację procesów technologicznych jak i normalizację surowców i wyrobów gotowych pod względem ich składu chemicznego, wymiarów geometrycznych itd.

Normalizacja w najszerszym pojęciu oznacza ustalenie ścisłych warunków, którym odpowiadać muszą surowce, wyroby przemysłowe, np. maszyny lub części maszyn, narzędzia itd. Oznacza ona również ścisłe określenie przebiegu procesów technologicznych, np. temperatur w produkcji chemicznej. Oznacza wreszcie ujednolicenie produkcji, np. zamiast kilkuset typów kół zębatych, przemysł będzie produkował kilkadziesiąt typów znormalizowanych.

Nasze prace normalizacyjne opierać się będą o wielki dorobek, jaki w tym względzie posiada Związek Radziecki oraz o prace, prowadzone przez nasze instytuty naukowo - badawcze.

Udostępnione nam osiągnięcia normalizacyjne wielkiej potęgi przemysłowej ZSRR i przodującej techniki radzieckiej pozwolą na szybki postęp w tej dziedzinie.

Zanalizujmy pokrótce korzyści, wynikające ze stosowania normalizacji procesów technologicznych. Pierwszą z tych korzyści jest otrzymywanie, dzięki jednakowym, ustalonym warunkom wytwarzania zawsze jednakowego produktu. Dzięki oparciu normalizacji procesu technologicznego na osiągnięciach nauki, otrzymamy produkt w najwyższej, możliwej do osiągnięcia w danych warunkach, jakości.

W wielu dziedzinach wytwórczości normalizacja procesów technologicznych nie była dotychczas w Polsce stosowana. Produkcja odbywa się w sposób tradycyjny, opierając się częstokroć na doświadczeniu majstra, który np. „na oko" określał temperaturę roztopionego metalu. Taki system musiał odbijać się ujemnie zarówno na jakości, jak i na kosztach własnych produkcji.

Jak olbrzymich wysiłków wymagać będzie od nas normalizacja procesów technologicznych świadczy przykład przemysłu chemicznego, który w jednym tylko roku bieżącym, w oparciu o doświadczenia radzieckie, przygotowuje przeszło 1,5 tys. norm jakościowych na swe wyroby.

Normalizacja — w znaczeniu ujednolicenia typów produkowanych towarów — prowadzi do wyższej specjalizacji zakładu wytwórczego, a tym samym do zwiększenia i potanienia produkcji. Bardzo charakterystyczny jest tu przykład fabryki „Montana", która przez zmniejszenie liczby typów produkowanych wózków kopalnianych osiągnęła wzrost produkcji o 15 do 20 proc.

Jak wielkie pole dla prac normalizacyjnych daje przemysł maszynowy ocenić można, jeśli się zważy, że duża fabryka maszyn produkuje po kilka a nawet kilkanaście tysięcy typów ich części. Normalizacja może niejednokrotnie liczbę tych typów poważnie zredukować, a tym samym zwiększyć produkcję, obniżając jednocześnie jej koszty.

Olbrzymie, nie wyzyskane dotychczas w pełni, możliwości obniżki kosztów i przyspieszenia procesów produkcyjnych w związku z zastosowaniem normalizacji, tkwią w przemyśle budowlanym. Sprowadzenie liczby typów takich elementów jak produkowane masowo drzwi i okna, do kilku czy kilkunastu wymiarów, da wielkie efekty gospodarcze. To samo można powiedzieć o normalizacji wielu prefabrykowanych elementów budowlanych.

Przed przemysłem naszym wyzwolonym z pęt kapitalizmu — z jego umowami kartelowymi hamującymi postęp techniczny — stoi otwarta droga dla szerokiej normalizacji produkcji.

Wymownego przykładu, świadczącego jak wielkie rezerwy uruchomione być mogą dzięki stosowaniu normalizacji, dostarczył ostatnio przemysł wełniany. Jak wiadomo szerokość wełnianych tkanin ubraniowych wynosi 142 cm. Na ubranie męskie, zależnie od wzrostu, potrzeba było dotychczas od 2,75 — 3 metrów tkaniny. Racjonalizator, główny inspektor kontroli technicznej przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Odzieżowego, B. Fudałowicz, doszedł do wniosku, że zwiększenie szerokości tkaniny do 148 cm pozwoli zużyć na uszycie ubrania od 2,45 do 2,75 metra tkaniny. Na podstawie wniosku racjonalizatora przemysł wełniany wprowadzi stopniowo nową, znormalizowaną szerokość tkanin. Da to około 1 miliarda zł. oszczędności rocznie.

Cytowane przykłady są dowodem wielkiego znaczenia gospodarczego normalizacji. Wskazują one jednocześnie, że sprawami normalizacji interesować się winny nie tylko instytuty naukowe i specjaliści, lecz również ogół pracowników, a przede wszystkim racjonalizatorzy.

Na cześć Kongresu Pokoju

— powstają zespoły produkcyjne w ZPW im. Reymonta

W oddziale II ZPW im. Reymonta mówiło się już od dłuższego czasu o utworzeniu **zespołu młodzieżowego.**

Szczególnie zainteresowana była w tym sama młodzież, która wiedziała, że zespół taki już istnieje w oddziale pierwszym.

Ale skończyło by się na rozmowach, gdyby przy tej sprawie nie zakrzątnęła się energicznie młoda prządka, **kol. Kazimiera Owcarz.** Poszła do swych koleżanek od razu z kartką w ręku.

— Nie odkładajmy już więcej terminów — rzekła — ale zorganizujmy natychmiast ten zespół.

— Na cześć Kongresu Pokoju — oświadczyła któraś z prządek.

— Właśnie, właśnie, na cześć Kongresu Pokoju — przytaknęła prządka Owcarz, a inne dziewczęta uznały zaraz słuszność dobrego pomysłu. Przystąpiły do zapisów. Pierwsza zgłosiła udział Kazimiera Owcarz, za nią **Anna Gajcówna, Stanisława Pluta, Helena Zganiacz. Dobrano również dwie pomagaczki.**

Zawiadomiono organizację partyjną ZMP i radę zakładową oraz kierownictwo przędzalni i od 1 sierpnia **przystąpiono do pracy w zespole.** Postanowiono również zwerbować na te same maszyny drugą zmianę młodzieży i utworzyć **zespół dwuzmianowy.**

Praca zespołu polega na zatrudnieniu zmniejszonej ilości osób przy tych samych maszynach obrączkowych. Dawniej na 12 maszynach pracowało około 20 osób, a dziś tylko 12 osób, które wyrabiają około 110 proc. normy.

Młodzież ZPB im. Okrzei

czynem walczy o Pokój

Jest ich 10. Wiek — od 17—20 lat. Ale każdy ma już fach w ręku i to dobry fach! Ci młodzi pracownicy **wydziału ruchu ZPB im. Okrzei — to ślusarze, tokarze, elektrycy, hydraulicy, spawacze.** 6 uczęszcza jeszcze do szkoły zawodowej w celu uzyskania dyplomów. Lecz najwięcej umiejętności zdobywają tutaj, w swych warsztatach, pod czujnym okiem kierownika wydziału remontów, **tow. Bednarka,** który niedawno za swą ofiarną pracę, za zasługi, położone w dziedzinie szkolenia nowych kadr otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi.

Jak to się stało, że tych 10 młodych pracowników zorganizowało **pierwszą w Polsce brygadę szybkościowych remontów?**

Odpowiedź jest prosta!

— Kolega Drzewiecki miał pomysł, a my wszyscy mieliśmy chęć — powiada elektryk Przewieś, potrząsając jasną czupryną.

W ZPB im. Okrzei pracują już od wielu miesięcy brygady szybkościowych remontów. Czas remontu maszyn przędzalniczych i krosien ograniczono do minimum. Młodzi mechanicy patrząc na osiągnięcia starszych kolegów pozazdrościli im sukcesów. **Postanowili na dzień I Ogólnopolskiego Kongresu Pokoju utworzyć własny młodzieżowy zespół.** Projekt spawacza Drzewieckiego gorąco omawiano na zebraniu fabrycznego koła ZMP. Potem na dzielnicy.

Kierownik Bednarek aż ręce zaciera z radości. Wie, że jego wychowankowie nie przyniosą mu wstydu. Młody tokarz Dratwicki wykonał niedawno zupełnie nowy wał do przewijarki, skracając trzykrotnie czas, przeznaczony na tę robotę.

Za kilka dni brygada przystępuje do szybkościowego remontu maszyny przędzalniczej. W biurze wydziału ruchu sporządzony już jest harmonogram.

Młodzieżowcy są pełni najlepszych myśli.

— Niech wiedzą podżegacze wojenni, że młodzież polska czynem walczy o pokój — powiadają z dumą.

Co nam daje Plan 6-letni?

Wspaniała rozbudowa szkolnictwa zawodowego

„Plan 6-letni przewiduje na rozbudowę i wyposażenie średnich szkół zawodowych i szkół wyższych sumę około 140 miliardów złotych".

(Z przemówienia tow. Nowaka na V Plenum)

— Na co zwróciliście szczególną uwagę, zapoznając się z **zamierzeniami Planu 6-letniego?** — pytamy spawacza z ZPB im. Okrzei, **tow. Józefa Drzewieckiego.**

— Wśród tylu wspaniałych projektów **6-letniego Planu Budowy Podstaw Socjalizmu w Polsce** najbardziej zachwyciły mnie zamierzenia, dotyczące rozwoju szkolnictwa zawodowego. Pamiętam, jak przedstawiała się sprawa szkolnictwa zawodowego przed wojną. Trzeba było odbywać praktykę u prywatnych przedsiębiorców, opłacać majstrów, którzy zazdrośnie strzegli tajników swej wiedzy fachowej. Ileż to łez wylewali młodzi „terminatorzy", ile biedy zaznali, zanim uzyskali wreszcie upragniony dyplom! Wtedy dopiero zaczynało się **poszukiwanie pracy** — jakże często... bezskutecznie.

Dziś nie ma mowy o bezrobociu. Dziś kadry fachowe są poszukiwane we wszystkich zakładach pracy, a szkolnictwo zawodowe rozwija się z roku na rok. W ciągu 6-lecia ilość pracowników ze średnim wykształceniem zawodowym wzrośnie o 340 tys. osób. Ilość osób ze średnim wykształceniem technicznym zwiększy się trzykrotnie w stosunku do zatrudnionych w 1949 roku. Powstają szkoły zawodowe przy fabrykach, wieczorowe szkoły dokształcające. W wielu miastach obok politechnik organizowane są staraniem Naczelnej Organizacji Technicznej **wieczorowe szkoły inżynierskie,** w których każdy robotnik, racjonalizator, przodownik pracy może, pracując jednocześnie zawodowo, zdobyć tytuł inżyniera.

Jestem spawaczem. Praca zawodowa daje mi wielkie zadowolenie. Mam zamiar jednak uczyć się dalej. Plan 6-letni otwiera przed młodzieżą wspaniałe perspektywy!

Więcej troski o higienę i bezpieczeństwo pracy

Kierownictwu Cewki Nr 1 - pod uwagę

Nasz korespondent tow. Dobraczyński, w szeregu korespondencji wytknął niedawno zupełne oderwanie się od życia i potrzeb załogi referatu BHP w Cewce Nr. 1. Wskazywał na bezduszne, biurokratyczne traktowanie spraw higieny i bezpieczeństwa pracy, stwierdzając, że kierownictwo fabryki, organizacja partyjna oraz rada zakładowa nie wyciągają należytych wniosków ze słusznej krytyki.

Ostatnie odwiedziny wspomnianych zakładów przez przedstawiciela naszej redakcji potwierdziły istnienie poważnych niedociągnięć na tym odcinku.

W dziale impregnacji praca jest uciążliwa. Impregnujące się w piecu cewki, przesycone chemikaliami, wydzielają szkodliwy dla zdrowia gaz. Podczas wyjmowania cewek z pieca gaz nie ma ujścia, ponieważ umieszczony w oknie mały wentylator nie jest w stanie wyssać nadmiernej ilości gazu, rozprzestrzeniającego się w całej sali.

Pracujące przy impregnacji robotnice, Janina Rysoń oraz Anna Sylwestrzak, nie posiadają ochronnych fartuchów, a zwykłe, płócienne, nie chronią odzieży, przesiąkającej na wylot klejem.

— Przydałyby się nam gumowe fartuchy — mówi tow. Rysoń — jak również drewniane trepy z cholewką. Trepy leżą bez użytku w magazynie, gdyż nie ma się kto zająć, aby nam je przydzielono.

— Interwencje nasze — dodaje ob. Sylwestrzak — pozostają bez wyniku. Ile razy zwrócić się do tow. Sypniewskiego z BHP, ten tylko sobie „zapisze" i na tym koniec.

Do chwili obecnej kierownictwo zakładu nie zatroszczyło się o zainstalowanie umywalek.

Podobnie przedstawia się sytuacja w hali maszyn. Pasy transmisyjne nie zostały zabezpieczone siatką ochronną. Wystarczy mała nieuwaga ze strony robotnicy, a o wypadek nie trudno.

W hali tej również zamiast umywalni do mycia służą wiadra.

Nie lepiej dzieje się w suszarni cewek. W piecu, w którym suszą się cewki, temperatura sięga do 120 stopni. Robotnik, ob. Konieczny, trudniący się obsługą pieca przy wyciąganiu z niego silnie rozgrzanych wózków parzy sobie ręce, nie posiadając ochronnych rękawic. Na zapytanie, czy interweniował w tej sprawie, oświadcza, że trudno jest o te rękawice się „doprosić".

Referent higieny i bezpieczeństwa pracy nie odwiedza oddziałów, nie troszczy się o potrzeby robotników. Jest to tym bardziej karygodne, że załogę Cewki Nr 1 stanowią w przeważnej większości kobiety.

Trzeba stwierdzić, że gdy troską naszego Państwa jest roztoczenie jak największej opieki nad człowiekiem pracy, gdy się kładzie coraz silniejszy nacisk na rozbudowę i usprawnienie akcji socjalnej, referat BHP w Cewce Nr 1 nie wywiązuje się zupełnie ze swych obowiązków, utrudnia pracę robotników, wywołuje wśród nich rozgoryczenie.

Robotnicy Cewki Nr. 1 słusznie domagają się od kierownictwa zakładów natychmiastowego zlikwidowania wymienionych niedociągnięć. Obowiązkiem organizacji partyjnej i rady zakładowej jest dopilnować, aby zaniedbania na odcinku bezpieczeństwa i higieny pracy skończyły się raz na zawsze.

Praca w ZPP im. Zubrzyckiego

na nowych torach

Załoga wypełnia zobowiązania na cześć Kongresu Pokoju

— Pewno, że damy radę — oświadcza z przekonaniem tow. Majchrzak. — Na dwóch maszynach robiło się 160 proc. bazy, to na trzech bez trudności osiągniemy normę.

Tow. Orłowski, drugi pionier wielowarsztatowości w ZPP im. Zubrzyckiego, potakuje tym słowom. On także nie ma jakichkolwiek zastrzeżeń. Cóż z tego, że wszyscy pończosznicy obsługiwali dotychczas najwyżej dwa automaty? Przecież walka o wydajność pracy — to walka z dawnymi zaskorupiałymi przesądami, z zacofaniem technicznym. Jasne jest, że gdy pracuje się na swoim i dla siebie, to trzeba wykorzystać wszelkie możliwości, aby tylko dać jak najlepszą produkcję, aby najwięcej podnieść wydajność.

Obydwaj pończosznicy, tow. tow. Majchrzak i Orłowski — to starzy, wytrawni fachowcy. Nie jedną już nagrodę uzyskali we współzawodnictwie pracy. Wszelkie zobowiązania produkcyjne wykonywali na swych maszynach z nadwyżką. Nic więc dziwnego, że na wieść o przygotowaniach do **Ogólnopolskiego Kongresu Pokoju,** postanowili uczcić go w szczególny, niepraktykowany do tej pory sposób. Zdawali sobie dobrze sprawę, jakie obowiązki nakłada na nich **Plan Sześcioletni.** Doskonale zrozumieli, że w tym celu, aby ich fabryka mogła regularnie wypełniać swe plany, trzeba wreszcie skończyć z niewykorzystywaniem parku maszynowego. Na ich oddziale brakuje wszakże 10 ludzi do obsługi maszyn. Najskuteczniejszym więc sposobem dojścia do celu, stanie się bez wątpienia wielowarsztatowość.

Tow. tow. Majchrzak i Orłowski, pierwsi w przemyśle pończoszniczym postanowili przejść na obsługę 3 automatów stopkowych.

Ślusarz tow. Tomaszewski oraz majster tow. Barasiński robią jeszcze ostatnie poprawki przy maszynach dwóch pionierów wielowarsztatowości. Wszystkie maszyny przerobiono na jednakową ilość igieł, żeby robotnicy mogli obsługiwać je równomiernie. Poszczególne części, aż lśnią — tak starannie zostały wyczyszczone i wypolerowane.

Maszyny ustawimy blisko siebie — mówi tow. Majchrzak — przyniesie to znaczną oszczędność czasu przy chodzeniu od jednej do drugiej. Cieszymy się, że nasz personel techniczny tak doskonale przygotował nam automaty — nie tai zadowolenia tow. Orłowski. — Sprawnie funkcjonujące maszyny, to już rękojmia zwycięstwa.

Przykład tow. tow. Orłowskiego i Majchrzaka podziałał na innych. Od kilku dni zgłaszają się do przewodniczącego rady, tow. Szymańskiego, robotnicy, także chętni do obsługi 3 maszyn. **Wyłom w przestarzałych tradycjach został już uczyniony. Na cześć Kongresu Pokoju pójdzie nowym torem praca w ZPP im. Zubrzyckiego.**

* * *

Prócz zobowiązań, dotyczących rozwoju ruchu wielowarsztatowego, **załoga Zakładów Pończoszniczych im. Zubrzyckiego postanowiła wyprodukować w sierpniu ponad plan 40.000 par pończoch.** Nie było łatwo znaleźć odpowiednie warunki do realizacji tego zobowiązania. Zakłady odczuwają dotkliwie brak ludzi. Na naradach technicznych zastanawiano się głęboko **nad możliwościami usprawnienia cyklu produkcyjnego.** Usprawnienie cyklu — to przecież źródło odkrycia nowych rezerw. Już dawno rozmyślano, czy konieczne jest dwukrotne cerowanie pończoch — po ich zejściu z maszyn dziewiarskich i po wykończeniu. Przeprowadzono kilka prób. Okazało się, że istotnie w zupełności wystarczy jednorazowe cerowanie w ostatniej fazie produkcji. Dzięki temu można było dać na maszyny 60 ludzi. Przechodzą oni tam obecnie gruntowne szkolenie. W ten sposób prawie **50 proc. zobowiązania zostało już zrealizowane.**

Tak więc, podczas, gdy naród koreański walczy bohatersko o swą wolność, gdy na całym świecie nieugięcie prowadzona jest walka o pokój, robotnicy ZPP im. Zubrzyckiego czynnie w niej uczestniczą. Ich wzmożona wydajność pracy, realizacja pełnego wykorzystania parku maszynowego — to bez wątpienia poważny wkład w dzieło pokojowego budownictwa. (zam)

Nasi korespondenci piszą

Racjonalizatorzy - w zapomnieniu

W wielu jeszcze łódzkich zakładach pracy nie docenia się należycie znaczenia, jakie ma dla wykonania Plan 6-letniego rozwój ruchu racjonalizatorskiego. Często tak bywa, że nowatorstwo rozwija się samorzutnie, oddolnie, nie napotykając na opiekę ze strony kierownictwa zakładów czy organizacji partyjnej.

Tak między innymi jest w Łódzkiej Fabryce Maszyn Jedwabniczych. Jak dotąd w fabryce jest już 38 racjonalizatorów. Jednak nikt nie zatroszczył się, aby ująć ten rozwijający się ruch racjonalizatorski w odpowiednie ramy organizacyjne. Wprawdzie swego czasu czynione były próby w oddziale I-szym. Jednak koło to wkrótce zawiesiło z nieznanych przyczyn swą działalność.

Zniechęca również racjonalizatorów fakt, że niejednokrotnie muszą czekać miesiącami na wypłacenie premii. Np. tow. Dąbrowski wyczekiwał na wypłatę przyznanej mu premii przez 4 miesiące i dopiero jego osobista interwencja u inż. Landkoffa zakończyła sprawę. Dobrze by było, gdyby rada zakładowa wreszcie poddała krytycznej ocenie swe ustosunkowanie wobec racjonalizatorów.

J. Cajdler,
Łódz. Fabr. Masz. Jedwabniczych.

Należy dbać o jakość produkcji

Warszawsko - Łódzkie Zakłady Przemysłu Drzewnego Nr 4 w Łodzi mają ostatnio poważne kłopoty w dziale zaopatrzeniowym. Otóż Fabryka Siatek i Wyrobów z Drutu, znajdująca się w Chełmie nad Wisłą, a podlegająca Dyrekcji Przemysłu Miejscowego w Bydgoszczy, przysłała nam 150 kompletów (300 szt.) automatów do tapczanów.

Niestety, okazało się, że wspomniane automaty nie nadają się do użytku z powodu nierównowierconych otworów, niesymetrycznego rozstawienia nitowań i nie chlujnego wykończenia. Było by pożądane, aby nadzór techniczny w fabryce chełmskiej okazał więcej zainteresowania sprawami produkcji. Nie wolno w żadnym razie dopuścić, by cenne materiały były niszczone przez partacką, nieodpowiedzialną pracę personelu technicznego.

H. Przybyszewski
Warsz.-Łódzkie Zakł. Przem. Drzewnego Nr 4

Tam, gdzie przeprowadza się konserwację taboru kolejowego

Wśród przodowników parowozowni

Ciągną się przed nami bocznice kolejowe. Na torach sznury wagonów. Osobowe, towarowe — czekają tu na remonty.

Jesteśmy w **warsztatach kolejowych.** Zdaleka między wagonami błyska niebieski płomień acetylenowy. Podążamy w tym kierunku. W czarnych okularach i rękawicach ochronnych pracuje tu spawacz, **tow. Władysław Kuberski.** Tow. Kuberski jest przodownikiem pracy. Wyrabia swą normę miesięczną w 150 procentach.

— Obecnie, w okresie przygotowania do przewozów jesiennych — opowiada — zwracamy wielką uwagę na jakość remontów wagonów towarowych. Ja zresztą staram się zawsze tak pracować, aby wagony nie wracały do „poprawek". Remontujemy w naszych warsztatach wagony osobowe i towarowe z wszelkimi uszkodzeniami. Dążymy do tego, aby remont nie trwał dłużej, niż jeden dzień. Zatrudnione tu są drużyny stolarskie, blacharskie, ślusarskie, spawaczy, kowali i malarzy.

— Pracuję już pięć lat — ciągnie dalej tow. Kuberski. — Zaraz po wprowadzeniu w naszych warsztatach współzawodnictwa pracy — zgłosiłem się i ja. Dobre wyniki, jakie uzyskiwałem od pierwszych niemal chwil, nie pozostały bez nagrody. Już pięciokrotnie przyznawano mi premie pieniężne, a ostatnio na 22 lipca otrzymałem, jako nagrodę, kupon materiału na ubranie.

Ob. Władysław Poniatowski pracuje w kolejnictwie już od 36 lat, a 30 lat jako **maszynista.** Przez ten cały okres nie miał ani jednego wypadku. Zastajemy go w parowozowni. Dzisiaj ma wolny dzień od pracy.

— Ale nie mogłem usiedzieć w domu — zwierza się nam. — Muszę przecież dopilnować mego parowozu, bo jest on tu właśnie „na płukaniu kotła". Trzeba doglądać swego warsztatu pracy — uśmiecha się.

Ob. Poniatowski zaoszczędził w przedostatnim miesiącu około 26 ton węgla.

— Dzięki czemu to osiągnęliście? — pytamy.

— A, to już trzeba umiejętnie wykorzystywać wszelkie pochyłości terenu, utrzymywać parowóz zawsze w dobrym stanie. Jeśli maszynista nie będzie dbał o parowóz, to nie tylko nie uzyska oszczędności, ale „przepali" jeszcze dużo więcej węgla. Dbam więc, aby wszystkie naprawy przeprowadzane były na czas, aby parowóz był czysty, czuwam nad nim stale. Jedno niedopatrzenie może spowodować poważne następstwa. Teraz przecież tylu ludzi jeździ na wczasy i wycieczki — maszynista odpowiada za zdrowie i życie tych, których przewozi!

Ob. Poniatowski liczy już 63 lata. Lubi bardzo swą pracę i chce jeździć jeszcze długo. Jest on jednym z przodujących maszynistów.

W dużej hali tokarni zaraz przy wejściu rzuca się w oczy napis: **„Bądź dobrym gospodarzem we własnym warsztacie pracy"**, a na drugiej ścianie: **„Porządek jest podstawą wydajności i bezpieczeństwa pracy".** Przy jednym z warsztatów pracuje **ob. Edmund Dudziak** — tokarz, przodownik pracy.

— Staram się jak najbardziej wykorzystać szybkość obrotów maszyny, aby najrychlej wypełnić powierzoną mi pracę. Na te części czekają parowozy, które tu mamy w remoncie. Przed przystąpieniem do pracy zawsze obmyślam sobie przez chwilę, jak ją wykonać, a później już pracuję w ustalonym porządku. Dobra organizacja pracy — to grunt! —

* * *

Wysiłek tych wszystkich ludzi — i spawacza, tow. Kuberskiego i maszynisty, który dla dopilnowania naprawy swego parowozu poświęca dzień wolny od pracy i tokarza Edmunda Dudziaka i wielu jeszcze innych składa się na sprawne kursowanie pociągów. Konserwacja taboru kolejowego jest bardzo poważnym zagadnieniem — sprawne przeprowadzenie jej podstawą punktualności i bezpieczeństwa przewozu. Pomyślmy o tym kiedyś, wsiadając do wagonu, mającego nas zawieźć gdzieś na wczasy czy wycieczkę! (sylw.)

Naprzód, na pierwszą linię walki o Plan 6-letni

(Z obrad VII Plenum Wojewódzkiego Zarządu ZMP)

Ożywiona była duskusja na ostatnich obradach VII Plenum Woj. Zarządu ZMP. Wskazała ona obok osiągnięć na wiele błędów popełnianych w dotychczasowej pracy przez wojewódzką organizację młodzieżową, m. in. na brak czujności rewolucyjnej, słabe zainteresowanie organizacjami SP i ZHP oraz niedostateczną pracę na odcinku wiejskim.

Dyskutanci omówili szereg zagadnień związanych z mobilizacją młodzieży dla realizacji Planu 6 - letniego, podkreślając mocno konieczność podniesienia poziomu organizacyjnego pracy, co w poważnym stopniu pozwoli wojewódzkiej organizacji ZMP pokonać występujące jeszcze trudności, niedociągnięcia i błędy. Dyskutujący wnieśli wiele konkretnego materiału z własnego terenu.

Zbliżyć się do mas młodzieży robotniczej

Oderwanie się od młodzieży robotniczej, zaciążyło dość poważnie na pracy wojewódzkiej organizacji ZMP. Spowodowało ono, że wielu młodych robotników, przodowników pracy, nie uczestniczy aktywnie w pracy ZMP, a to z kolei osłabia aktyw ZMP-owski. Mówcy mocno podkreślali konieczność jak najszybszej zmiany istniejącego stanu rzeczy.

— Aktyw ZMP-owski w Pabianicach — oświadczył kol. Krupski — **opiera się głównie na młodzieży szkolnej. Obecnie w świetle uchwał Rady Naczelnej ZMP dostrzegamy swoje błędy. Toteż w naszej pracy musi nastąpić przełom, musimy się bardziej zbliżyć do młodzieży robotniczej.**

Niech będzie dla nas przestrogą przykład koła ZMP w PZPB w Pabianicach. Na 1000 ZMP-owców jest tam zaledwie kilkunastu aktywistów. Stało się to dlatego, gdyż poprzedni przewodniczący koła werbował nowych członków, ale nie próbował ich uaktywnić. A przecież PZPB w Pabianicach mogą i powinny być kuźnią naszych kadr zetempowskich.

Musi nastąpić przełom w pracy ZMP

Mówiono w dyskusji o niewłaściwym stylu pracy, tj. kierowaniu działalnością kół ZMP zza biurka.

— Nie umieliśmy dostatecznie mobilizować młodzieży do zadań, jakie stoją przed naszą organizacją — stwierdza kol. Zgondek, przewodniczący Powiatowego Zarządu ZMP w Radomsku. — **Było to w dużej mierze skutkiem biurokratycznego stosunku do pracy. Przypływ młodzieży do naszych szeregów odbywał się bez żadnej kontroli. A jakie wyniki tej pracy? Wróg klasowy przeniknął tu i ówdzie do naszych szeregów i usiłował wpływać na kierunek prac naszej organizacji. A jak pracowali nasi aktywiści? Bardzo często jechali w teren, nie bardzo wiedząc, co mają robić, gdyż nie stawialiśmy im konkretnego zadania i nie wyjaśnialiśmy im dokładnie, w jaki sposób mają pracować. Czy w takim stanie organizacja nasza zdolna byłaby realizować wytyczne Planu 6 - letniego? Na pewno nie. Musi więc nastąpić przełom. Musimy radykalnie zmienić dotychczasowy styl pracy, a wtedy staniemy przygotowani do zadań, które nas czekają obecnie i w najbliższej przyszłości.**

Młodzież jest zdolna do ofiarnych wysiłków

Brak zainteresowania się współzawodnictwem pracy ze strony młodzieży tu i ówdzie był wynikiem słabej pracy organizacji ZMP na tym odcinku. Tam, gdzie organizacja ZMP otoczyła młodzież robotniczą opieką, tam, gdzie praca polityczna była właściwie prowadzona przez aktyw ZMP, wyniki są bardzo poważne. Przykładem może być organizacja ZMP w Zakładach M-11 w Żychlinie powiatu kutnowskiego.

— Początkowo współzawodnictwo pracy — oświadcza kol. Kawczyński, przodownik pracy z tychże zakładów — **objęło niewielką grupę młodzieży. Jednak na skutek stałego uświadamiania młodych robotników dziś już mamy 830 młodzieżowców, biorących udział we współzawodnictwie pracy. Młodzież naszego zakładu przekracza wysoko swoje normy. Widzimy, jak rośnie nasz zakład, powstają nowe budowle produkcyjne i mieszkalne oraz nowe urządzenia socjalne. To wszystko powstaje właśnie dzięki naszej pracy.**

Młodzieżowi przodownicy pracy są najlepszymi aktywistami naszego koła ZMP. W dniu 22 lipca br. 27 młodzieżowców otrzymało specjalne odznaczenia za swą wydajną pracę. Braliśmy także czynny udział w akcji żniwnej, pomagając spółdzielniom produkcyjnym i PGR.

Członkowie koła ZMP współpracują z młodzieżą niezorganizowaną. Opiekują się nią i zdobywają sobie jej zaufanie.

Uświadomiona młodzież potrafi dokonać wielkich rzeczy. Przykładem tego są Ozorkowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego.

— W Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Ozorkowie — stwierdza kol. Filipiak — **było kiedyś źle, dziś jednak możemy pochwalić się znacznymi osiągnięciami.**

W zakładach tych np. istniała do niedawna poważna bolączka. Stało nieczynnych około 60 krosien. Brąk było tkaczy. Nasz aktywista, kol. Bakalarz zaapelował do młodzieży. W pierwszej chwili podchwyciło apel 17 ZMP-owców, którzy przystąpili do obsługi 6 krosien. Dziś wszystkie krosna są uruchomione. To jest dowód, że młodzież potrafi wykazać się inicjatywą. Ale młodzież trzeba otoczyć opieką. Organizacja partyjna winna kierować i pomagać w działaniu koła ZMP. A wtedy będzie można uzyskiwać sukcesy.

Czerpać nowe kadry ze wsi

Obszernie mówiono o konieczności większego zainteresowania się młodzieżą wiejską. Stwierdzono, że wieś jest niewyczerpanym źródłem kadr nie tylko dla rolnictwa, ale także dla przemysłu. Na tym odcinku jednakże wojewódzka organizacja ZMP ma jeszcze poważne niedociągnięcia. Młodzież wiejska w dalszym ciągu pozostaje na wsi, co gorsza w wielu wypadkach — na służbie u bogaczy wiejskich. Plenum Zarządu Wojewódzkiego ZMP zobowiązało organizacje terenowe do wzmożonej pracy na odcinku wyszukiwania kadr z terenu wiejskiego.

— W naszych szkołach przemysłowych mamy dużo młodzieży z miasta — stwierdza kol. Jankowski przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP w Tomaszowie. **Rosną kadry dla przemysłu. Ale dlaczego tak mało jest w tych szkołach młodzieży ze wsi? Dlatego ,że nie ma odpowiedniego doboru kadr na wsi. Nie żyjemy jeszcze myślą, aby przyciągnąć młodzież chłopską do szkół. Ten stosunek do młodzieży wiejskiej musi ulec gruntownej zmianie.**

Zadania na odcinku wiejskim

Najwięcej stosunkowo miejsca poświęcono w dyskusji sprawie budownictwa socjalizmu na wsi na tle zaostrzającej się walki klasowej. Aktywiści terenowi wskazywali na konkretne fakty, demaskując perfidną działalność nie przebierającego w środkach wroga klasowego.

Mówiono również o zbyt małym jeszcze udziale organizacji ZMP w budownictwie spółdzielczości produkcyjnej. Młodzież na tym odcinku ma poważne zadania i wiele może zdziałać.

Zarząd nasz — stwierdził kol. Kwiatkowski z Godzianowa (pow. skierniewicki) — **nie posiadał początkowo właściwej linii pracy. Również koło ZMP nie potrafiło znaleźć drogi do reszty młodzieży wiejskiej. Dopiero patrząc na wysiłek organizacji partyjnej zrozumieliśmy, że jej praca musi być dla nas wzorem. Wspólnie z organizacją partyjną nasze koło rozbiło wrogą zmowę bogaczy wiejskich.**

Spółdzielnia produkcyjna została zorganizowana. To był nasz pierwszy sukces. Koło zaczęło żyć i przejawiać działalność. Pracy było wiele. Wróg klasowy czyhał na każdym kroku. Wymienić tu trzeba kułaka Bachmata, młynarza, który wszelkimi środkami usiłował wywołać niepokój wśród członków spółdzielni produkcyjnej. Dzięki naszej czujności usiłowania jego zostały udaremnione.

Obecnie zacieśniła się nasza współpraca z organizacją partyjną, wzmocnił się nasz aktyw, utrwalił się kontakt z bezpartyjnymi. Urządzamy co tydzień wspólne zebrania, na których omawiamy sytuację ogólną oraz radzimy nad dalszym rozwojem spółdzielni produkcyjnej.

— Młodzież może bardzo dużo zrobić na odcinku przebudowy wsi — stwierdza kol. Barbara Pawełoszek z Radomska. — **Gdy w mojej rodzinnej wsi, w Bogumiłowicach, organizowaliśmy spółdzielnię produkcyjną, trafiliśmy na trudności. Ale ZMP-owcy potrafili przekonać swoich rodziców. Ja sama przekonałam mojego ojca, który początkowo nie chciał nawet „słyszeć" o spółdzielni. Dlatego też wydaje się słuszne, ażeby tam, gdzie organizuje się spółdzielnię produkcyjną, przed tym zmobilizować i ubojowić koło ZMP.**

Komsomoł naszym wzorem

W czasie obrad rozbrzmiewały entuzjastyczne okrzyki na cześć bohaterskiego leninowskiego Komsomołu, świadczące o głębokiej miłości naszej młodzieży do młodzieży radzieckiej. Mówcy podkreślali, że

Na sali obrad

czerpiąc z bogatej skarbnicy doświadczeń Komsomołu, młodzież ZMP zdolna będzie wykonać stojące przed nią zadania w Planie 6-letnim.

— Nasze Plenum winno — oświadcza przodownik pracy huty „Kara", kol. Zbigniew Pietrasik — stać się przełomem, w naszej pracy politycznej i organizacyjnej.

— Abyśmy jednak mogli wykonać w pełni stojące przed nami wielkie zadania, musimy korzystać zawsze i wszędzie z doświadczeń leninowsko - stalinowskiego Komsomołu.

Przykład młodzieży radzieckiej — niech będzie naszym wzorem w codziennej pracy, a wtedy swe zadania wypełnimy.

* * *

Dyskusję podsumował sekretarz Zarządu Głównego ZMP tow. Góralski. Podkreślając dotychczasowe osiągnięcia organizacji ZMP woj. łódzkiego, wskazał on na oderwanie się szeregu instancji ZMP od mas młodzieżowych i od Partii, na wadliwy styl pracy, polegający na kierowaniu działalnością organizacji zza biurka. W zakończeniu swego przemówienia tow. Góralski udzielił zebranym aktywistom ZMP wielu cennych wskazówek do przyszłej ich pracy.

Młodzież ZMP-owska stanie się najwartościowszą częścią Partii

Z przemówienia I sekretarza KW PZPR tow. Leona Stasiaka

Pracujecie na bardzo poważnym odcinku — na odcinku młodzieżowym. Na tym właśnie odcinku wróg klasowy stosuje najbardziej wyrafinowany nacisk, gdyż zdaje sobie sprawę, że utrata młodzieży to poważny cios dla imperializmu. Nacisk wroga jest tym silniejszy, gdyż imperialiści rozumieją, że jeżeli młodzież całego świata odmówi udziału w wojnie imperialistycznej, znajdą się oni w bardzo ciężkiej sytuacji.

Pamiętajcie o tym, że stanowimy składową i nierozerwalną *część obozu pokoju, na czele którego stoi potężny Związek Radziecki.* Jeżeli wychowamy młodzież w duchu miłości do Związku Radzieckiego, ostoi pokoju— jeżeli młodzież nasza będzie czerpać wzory z bohaterskiej pracy leninowsko - stalinowskiego Komsomołu. — Zwalczy ona wszystkie trudności, nabierze bojowego hartu w obliczu zadań, które ma do spełnienia.

Rosną szeregi ZMP, gdyż Polska Ludowa troszczy się o młodzież, otwierając jej szerokie drogi rozwoju. Rosną szeregi ZMP, bo młodzież chce budować nową, szczęśliwą przyszłość, czerpiąc wzory z doświadczeń KZMP i Komsomołu. Wzrost organizacyjny szeregów ZMP nakłada na was dalsze poważne obowiązki. Należy czuwać nad odpowiednim składem waszych szeregów. Jak najwięcej młodych robotników, synów i córek chłopów mało i średniorolnych winno znaleźć się w waszej organizacji. A wiemy że pod tym względem sytuacja przedstawia się niedobrze.

Zaledwie 9 proc. młodzieży wiejskiej należy do ZMP. W wielu fabrykach, a szczególnie w Tomaszowskich Zakładach Sztucznego Jedwabiu, w hucie „Edwardów" w Radomsku, bardzo mały odsetek młodzieżowych robotników jest w szeregach ZMP. Należy planowo rozbudowywać organizację ZMP. W oparciu o stare, istniejące już koła, należy budować nowe koła w PGR, spółdzielniach produkcyjnych i gromadach.

ZMP rośnie i rosnąć musi wbrew zakusom wroga klasowego, *usiłującego młodzież przeciągnąć* na swoją stronę. Trzeba młodzieży wyjaśnić słuszność programu Związku Młodzieży Polskiej — programu budowy podstaw socjalizmu. Trzeba nowozorganizowane koła objąć programem pracy, przydzielając im konkretne zadania. Trzeba wreszcie wzmóc pracę na odcinku szkolenia ideologicznego, a wtedy, uodpornionym na nacisk wroga klasowego, łatwiej wam będzie realizować stojące przed wami zadania.

W dyskusji mówiliście wiele o perfidnej działalności wroga klasowego. Musicie pomóc Partii w jego demaskowaniu i zwalczaniu. Zahartowani w walce z wrogiem klasowym, przyjdziecie do naszej Partii i staniecie się najwartościowszą Jej częścią.

— Macie szczęście żyć w okresie, kiedy władzę sprawuje klasa robotnicza i chłopi pracujący, kiedy możecie swobodnie oddychać, żyć szczęśliwi bez obawy przed widmem bezrobocia i nędzy, kiedy możecie się uczyć zależnie od swoich pragnień i zdolności.

Żyjecie w czasach, w których losami świata kieruje Partia Lenina i Stalina — WKP (b), Partia, na której czele stoi Stalin, a gdzie Stalin — tam zwycięstwo.

W oparciu o doświadczenia Komsomołu i rewolucyjne tradycje KZMP wykonamy nasze odpowiedzialne zadania

Z referatu tow. J. Michałkiewicza wiceprzewodniczącego WZ ZMP

IV i V Plenum postawiły przed Związkiem Młodzieży Polskiej zaszczytne i odpowiedzialne zadania.

Jak nasza wojewódzka organizacja ZMP wywiązała się dotychczas z tych zadań?

Zatrzymajmy się na podstawowej dziedzinie pracy naszego Związku, na sprawie socjalistycznego budownictwa — na sprawie wykonania planów produkcyjnych w fabryce, na wsi, w szkole.

Trzeba stwierdzić, że uzyskaliśmy w tym okresie znaczne i niewątpliwe sukcesy. Wzrosła liczba młodzieży we współzawodnictwie, treść i formy pracy ulegają stałemu wzbogacaniu. Podać można, jako przykład, osiągnięcia brygady remontowej ZMP w hucie „Kara" w Piotrkowie, która powzięte przez siebie zobowiązania wykonała na 14 dni przed terminem, zaoszczędziła 1.200.000 złotych. Inny przykład — to młodzieżowa brygada ZMP, kol. Bakalarza z ZPB w Ozorkowie, która wypełnia 124,3 proc. bazy produkcyjnej, w tym 5,2 proc. extry-primy, 91,9 proc. primy, a tylko 1,9 proc. secundy.

Sporo uwagi poświęciliśmy sprawie postępów w nauce młodzieży szkolnej i doszliśmy na terenie naszego województwa do pewnych osiągnięć. Liczne są przykłady pomyślnego przebiegu naszej pracy na wsi. Tam, gdzie ZMP współpracował przy umacnianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego i rozbudowie spółdzielczości produkcyjnej — np. w Bogumiłowicach, pow. Radomsko, w Pniewie, pow. Kutno, młodzieżowcy nasi przyczynili się do powstania spółdzielni.

Jednak, ogólnie biorąc, organizacja nasza jeszcze niedostatecznie wywiązywała się ze swych zadań w budownictwie socjalistycznym w fabrykach, na wsi i w szkole, nie w takim stopniu, jakiego wymaga nowy okres, okres walki o realizację Planu 6-letniego. Stawialiśmy wprawdzie organizacjom powiatowym wymagania w tej dziedzinie, ale brak było konkretnych wytycznych, wskazówek oraz należytej kontroli nakreślonych zadań.

Dlatego często pozostawaliśmy w tyle, zamiast kroczyć w pierwszych szeregach armii budowniczych socjalizmu.

Nie potrafiliśmy dotychczas stworzyć wśród młodzieży robotniczej, wiejskiej i szkolnej takiej atmosfery zapału oraz ofiarności w pracy, jaka cechowała młodzież radziecką — w okresie stalinowskich pięciolatek, a przecież i u nas tworzy się wspaniałą wizję socjalistycznej Polski, której fundamenty zaczynamy budować.

Nasza młodzież jest zdolna do wyjątkowego entuzjazmu i bohaterstwa.

Wina leży po naszej stronie, po stronie ZMP-owców.

My, ZMP-owcy, nie spełniliśmy dotąd w dostatecznym stopniu swej roli. My, ZMP-owcy, musimy śmiało stawiać, przed sobą i przed całą młodzieżą, wielkie i trudne zadanie, lecz muszą one być konkretne i zrozumiałe. Musimy budzić ofiarność młodzieży i jej poświęcenie. Zwalczać małostkowość, sobkostwo i nastroje wygodnego oczekiwania na łatwe kąski. Młodzież rwie się do czynu, chce się brać za bary z przeciwnościami, gotowa jest do wielkiego czynu. Młodzież nie chce pełzać jak ślimak, młodzież chce wznosić się na wyżyny, jak orzeł.

Trzeba — aby nasz Związek pomagał młodym robotnikom i pracującym chłopom, znaleźć miejsce w wielotysięcznych szeregach bojowników socjalizmu. Przykładem niech tu będzie praca komsomolców przy budowie miasta nad Amurem, miasta młodzieży — Komsomolska. Przykładem dla nas niechaj będzie bohaterstwo komsomolców w walce o socjalizm, w walce o pokój.

Mamy już i nasze własne przykłady. Nowa Huta oraz wyniki pracy ZMP-owców, bijących krajowe rekordy przy układaniu muru, jak np. brygada kol. Ożeńskiego, która ułożyła w 8 godzin 34.728 cegieł — oto przykłady dla nas.

Mamy też przykłady w naszym województwie. Np. taśma młodzieżowa ZZPO w Zgierzu, która w przeciągu 2 dni pracowała na zaoszczędzonym surowcu, a według wiadomości z ostatniej chwili, przez 5 dni pracowała na materiale, który był uważany za odpadki. Albo kol. Zofia Bieńkowska z PZPB w Ozorkowie, która oddała swe lepsze krosna starszej tkaczce i mimo to uzyskała wysokie wyniki produkcyjne.

Doświadczenia te trzeba rozszerzać, upowszechniać. Hasło Młodzieży **„Na przód, na pierwszą linię walki o Plan 6-letni"** winno donośnie i szeroko rozbrzmiewać wśród młodzieży. Wszystkie siły, całą pracę skierować ku zbudowaniu ustroju socjalistycznego w mieście i na wsi. Realizacja gigantycznych zamierzeń Planu 6-letniego wysuwa się obecnie na pierwszy plan.

Mobilizowanie szerokich mas młodzieży do walki z wrogami ludu, z wrogami socjalistycznego budownictwa ograniczenie, wypieranie i wreszcie likwidacja elementów kapitalistycznych — oto nasze podstawowe zadanie.

ZMP jest przywódcą, organizatorem oraz wychowawcą młodego pokolenia w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu, braterskiej przyjaźni i bojowego sojuszu z narodami Związku Radzieckiego, w duchu solidarności ze wszystkimi narodami świata, walczącymi o pokój i wolność, demokrację i socjalizm.

ZMP jest spadkobiercą wspaniałych tradycji rewolucyjnego ruchu młodzieży polskiej — bohaterskiego KZMP.

ZMP jest młodszym bratem i towarzyszem broni leninowskiego Komsomołu, pierwszego pomocnika Partii Lenina-Stalina. Trzeba rozszerzyć i polepszyć pracę Związku przez zaznajamianie młodzieży z życiem i osiągnięciami wielkiego Kraju Rad. Zapoznając młodzież ze wspaniałą rewolucyjną przeszłością ZSRR, z niedościgłymi osiągnięciami techniki i nauki radzieckiej, z olbrzymimi zdobyczami kultury ZSRR. Potroić powinniśmy naszą pracę w zapoznawaniu naszej młodzieży z pracą i walką bohaterskiego Komsomołu.

Pierwsze w Polsce - miasto socjalistyczne

Oddane już do użytku nowe domy mieszkalne w Nowej Hucie. (fot. Jarochowski).

Nowa Huta - miasto młodzieży

Członkowie 51 ZMP-owskiej brygady w Nowej Hucie, przyszli mieszkańcy miasta młodzieży, powracają z pracy. (fot. Jarochowski)

Kronika Piotrkowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY:
10-72 Straż Pożarna
10-70 Szpital Międzykomunalny
15-87 Pogotowie lekarskie — ul. Stalina 45.

KINA:

Kino „POLONIA" wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Dwaj panowie F".

* * *

Kino „BAŁTYK" wyświetla film prod. czeskiej pt. „Jan Rohacz z Dube".

Cyrk Nr 7 na pl. Agricoli — codziennie przedstawienie o godz. 19.30. W niedziele i święta dodatkowe przedstawienie o godz. 16.

Dobra praca majstra

decyduje o wynikach produkcyjnych zakładu

Doświadczenie uczy, że im lepiej układa się współpraca majstra z robotnikami, tym lepiej wykonywane są plany produkcyjne. Praca majstra jest ciężka i odpowiedzialna, przebiega w stałym napięciu nerwów, wymaga skoncentrowania uwagi nad tym, by uniknąć zahamowania w produkcji, co pociągnęłoby za sobą niewykonanie nakreślonych planów

Majstrowie w Zakładzie Nr 9 w Radomsku potrafili poprzez właściwe podejście do zagadnień produkcyjnych i pracę wychowawczą prowadzoną wśród załogi zapewnić sobie autorytet wśród robotników oraz osiągać dobre wyniki produkcyjne.

Majster ob. Obczasiak pracuje jako kierownik rozdzielni produkcji już od roku 1945 i ani razu nie miał poważniejszej scysji z którymkolwiek z robotników. Gdy trzeba kilkakrotnie tłumaczyć jednemu i temu samemu robotnikowi w jaki sposób winien on podejść do swej pracy, aby wykonać ją jak najszybciej i jak najlepiej, majster Obczasiak chętnie udziela wyczerpujących wskazówek. Zadaniem majstra Obczasiaka jest właściwy rozdział pracy wśród załogi. Majster Obczasiak potrafił tak rozplanować pracę, że części, które najwcześniej potrzebne są do montażu, schodzą z warsztatu zawsze pierwsze. Dzięki temu w ostatnim okresie przyśpieszono realizację planów produkcyjnych.

Bardzo ważną rzeczą, o której majster zapomnieć nie powinien, jest zwrócenie uwagi, aby każdy robotnik we właściwy sposób wykonywał swe czynności. Zdarza się, że niektórzy pracownicy nieprzepisowo trzymają narzędzie albo niewłaściwie przystępują do jego obróbki na maszynie Majster Obczasiak potrafi zawsze spostrzec wszelkie niedokładności w pracy robotników i w delikatny sposób zwrócić im na nie uwagę. Załoga chętnie wypełnia wszystkie jego polecenia.

Majster Obczasiak wykazać się może również poważnymi wynikami na odcinku szkolenia młodych kadr fachowców. Dzięki opiece majstra Obczasiaka, młody pracownik Henryk Cygankiewicz, obecnie potrafi już samodzielnie wykonywać trudniejsze sztuki produkcyjne. Tak samo opiece i wskazówkom majstra Obczasiaka zawdzięczają swe postępy ob. Kwiatkowski, ob. Synowicz, Drijka i wielu innych. Ob. Obczasiak wykształcił w okresie kilku lat kilkudziesięciu młodych pracowników, którzy zwiększyli kadry fachowców w Zakładzie Nr 9.

Podobnie postępuje również majster Oddziału Odlewni, ob. Czesław Pakuła. Jest on odpowiedzialny za pracę kilkudziesięciu pracowników tego oddziału. Mistrz Odlewni, ob. Czesław Pakuła, zawsze codziennie, osobiście rozdziela prace i kontroluje jej wykonanie. Jego obowiązkiem jest zwracać szczególną uwagę na dobre wykonanie form i tzw. rdzeni, aby było najmniej braków w odlewach.

Majster Czesław Pakuła pracuje już na swym oddziale od 1945 roku. Mówiąc o swojej pracy stwierdza, że w pierwszym okresie nie zawsze mógł właściwie pokierować pracą swego oddziału, że często nie mógł znaleźć wspólnego języka ze swymi współpracownikami, co z kolei ujemnie odbijało się na wynikach produkcyjnych. Zrozumiał jednak, że im człowiek na bardziej odpowiedzialnym znajduje się stanowisku, tym więcej musi mieć cierpliwości, wyrozumienia dla innych, a przede wszystkim bardzo dokładnie znać wszystkie tajniki swej pracy, ażeby zdobyć sobie autorytet i posłuch u swych podwładnych. Dziś majster Czesław Pakuła, dzięki dobrej współpracy z pracownikami swego oddziału dzięki stałemu podnoszeniu swych kwalifikacji zawodowych, jak i dzięki pracy właściwej w szkoleniu młodego narybku zdobył sobie nie tylko autorytet wśród załogi, ale również w poważnym stopniu usprawnił pracę swego oddziału. Na przykład, w pierwszych latach po wyzwoleniu formierze sami musieli w odlewie wybijać odlewy z form, co zabierało im zbyt wiele czasu. Majster ob. Pakuła postanowił wybijanie odlewów z form powierzyć pracownikowi niewykwalifikowanemu (nie potrzeba do tych czynności specjalnych kwalifikacji), a czas wysoko kwalifikowanych formierzy wykorzystać wyłącznie do celów produkcyjnych. Dzięki temu w znacznym stopniu podniosła się wydajność produkcji na tym dziale.

Podobnie, jak i majster Obczasiak, również Czesław Pakuła stara się podnieść poziom wiadomości fachowych u swych pracowników. Młodzi chłopcy, którzy niedawno przybyli do Zakładu Nr 9, np. Witold Kot, Józef Kowalczyk, Tadeusz Waloch, Piotr Bezulski, Czesław Markiewicz i wielu, wielu innych — dzięki uwagom majstra Pakuły i dzięki jego ustawicznej opiece, stali się dziś wykwalifikowanymi fachowcami.

Właściwie wywiązują się ze swych obowiązków również i pozostali majstrowie Zakładu Nr 9, a mianowicie: majster na oddziale kotłowni, Zenon Wtorkiewicz, oraz majster na oddziale modelarni, Marian Łęski.

Dobre wyniki poczynań majstrów zawdzięczać należy w poważnej mierze stałej opiece, jaką organizacja partyjna, rada zakładowa i kierownictwo zakładu roztacza nad pracą majstrów.

Szkolą się kadry instruktorów ZMP w Tomaszowie

1 sierpnia br. został zorganizowany przy ZM ZMP — kurs dla aktywu młodzieżowego. Na kurs uczęszczają aktywiści ZMP z terenów zakładów pracy — kurs swym programem obejmuje wiele zagadnień, a między innymi zagadnienia organizacyjne, międzynarodowe i podstawy ekonomii politycznej.

Słuchacze po ukończeniu kursu zajmą się pracą organizacyjną w terenie.

Dobrze zaopatrzona biblioteczka marksistowska przy ZM ZMP pozwoli słuchaczom pogłębić swe wiadomości zdobyte na wykładach.

Na kurs uczęszcza około 60 osób.

Dla uczczenia Ogólnokrajowego Kongresu Pokoju

Zobowiązania przodownic Fabryki Sztucznego Jedwabiu

Dawne czołowe przodownice oddziału manipulacji Fabryki Sztucznego Jedwabiu, a dziś instruktorki — ob. Leokadia Mrówczyńska i tow. Julia Smolarczykowa — podjęły zobowiązania celem uczczenia Krajowego Kongresu Pokoju.

Tow. Julia Smolarczykowa zobowiązała się w jak najkrótszym czasie doszkolić trzy pracownice oddziału: Teofilę Głowę wyrabiającą 77 procent bazy technicznej, Wandę Rogalę — 84 procent bazy i Stanisławę Rożnowską — 77 procent bazy akordowej, by osiągały pełne 100 procent wykonania swych norm

Ob. Mrówczyńska zobowiązała się podciągnąć trzy pracownice oddziału manipulacji w kwalifikacjach tak, by wykonały w pełni bazy akordowe: **Marię Szczepańską, Zofię Smardzewską i Józefę Strzelczyk.**

Podejmując te zobowiązania — obie instruktorki wzywają do współzawodnictwa w szkoleniu niewykwalifikowanych kadr — inne instruktorki na terenie Fabryki Sztucznego Jedwabiu

Przedterminowe wykonanie planu — to nasza odpowiedź podżegaczom wojennym

Aktyw partyjny, związkowy i techniczny przy Państwowej Fabryce Filców Technicznych Nr 2 w Tomaszowie Maz. zebrany na naradzie technicznej w dniu 12 sierpnia br. przyjął rezolucję, w której czytamy co następuje:

„Solidaryzujemy się z wyzwoleńczym ruchem bohaterskiej Korei. Naszą wytężoną pracą nad realizacją Planu Sześcioletniego, damy zdecydowaną odpowiedź imperialistom anglo-amerykańskim i ich pachołkom. Pamiętajmy, że zwiększając i ulepszając naszą produkcję bierzemy bezpośrednio udział w walce o pokój. Przekroczenie norm produkcyjnych i przedterminowe wykonanie planu, oto nasza odpowiedź podżegaczom wojennym i pomoc dla walczących braci w Korei".

Bieżące zadania komitetów domowych

Obecnie w okresie składania wniosków o dotację na remonty budynków mieszkalnych, komitety domowe winny szczególnie ożywić swą działalność i dopilnować, by wszystkie budynki wymagające kapitalnego remontu zgłoszone były we właściwym czasie do Prezydium Rady Narodowej przez Zarząd Nieruchomości i Zarząd Zrzeszenia Prywatnych Właścicieli Nieruchomości.

Wszędzie tam, gdzie komitetów domowych jeszcze nie ma winny one w interesie mieszkańców natychmiast być zorganizowane, zaś tam gdzie komitety zasadniczo już istnieją, lecz nie przejawiają żadnej działalności, winna nastąpić ich reorganizacja.

W domach posiadających od 3 do 10 lokali komitet składa się z trzech osób: przewodniczącego, zastępcy i sekretarza; w domach od 11 do 20 lokali, komitet składa się z pięciu osób: przewodniczącego, zastępcy, sekretarza i dwóch członków, natomiast w domach powyżej 20 lokali do komitetu wybieramy siedem osób. Lokatorzy domów jedno i dwuizbowych winni wybrać komitet blokowy. Komitety wybierane są przez pełnoletnich mieszkańców danego domu. Wybory w zasadzie winny być jawne, jednak na życzenie jednej trzeciej lokatorów można przeprowadzić wybory tajne. Po wyborze, członkowie komitetu wybierają spośród siebie przewodniczącego jego zastępcę i sekretarza. Do zadań komitetów należy: badanie, ustalanie i kontrolowanie kosztów eksploatacji i bieżących remontów domów, uczestniczenie w kontroli technicznego wykonywania remontów, dbanie o porządek i czystość w nieruchomościach.

Tylko dobór właściwych ludzi do komitetów może być gwarancją, że budynki mieszkalne będą otoczone należytą opieką, że w porę będą należycie przeprowadzane konserwacje i remonty.

Wstępne przygotowania kolejarzy piotrkowskich

do akcji przewozów jesiennych

W nadchodzącym okresie jesiennym odpowiedzialne zadania spadają na transport kolejowy. Kolej nasza będzie musiała zdobyć się na duży wysiłek organizacyjny, aby przewieźć olbrzymie ilości węgla, kartofli, zbóż i innych artykułów. Już dzisiaj pracownicy kolejowi intensywnie przygotowują się do akcji przewozów jesiennych i opierając się na zeszłorocznych doświadczeniach, wprowadzają zmiany w planie pracy.

Odbyta ostatnio narada pracowników służby ruchu w Piotrkowie była poświęcona analizie planu przebiegu pociągów w miesiącach letnich. Pozwoliła ona na podstawie ujawnionych w przeszłości błędów organizacyjnych ustalić wytyczne w kampanii przewozów jesiennych.

Dotychczasowe wyniki pracy służby ruchu były naogół dobre. Zarówno regularność ruchu pociągów osobowych, jak i pociągów towarowych była właściwa. Obsługa stacji została wykonana w 100,6 proc. Współczynnik pracy manewrowej zrealizowano w 170 proc. Ogólnie współczynnik pracy stacji Piotrków wynosił 125 procent a plan pracy stacji wykonano w 123 procentach. Liczby te wykazują, że ruch pociągów na stacji Piotrków odbywa się regularnie. Wypowiedzi szeregu kolejarzy wykazały, że istnieją jeszcze dalsze możliwości usprawnienia przebiegu pociągów.

Tow. Malinowski w czasie dyskusji stwierdził, że w pracy wydziału mechanicznego są pewne niedociągnięcia. Parowozy są w pewnych wypadkach źle przygotowane i muszą być zmieniane, co opóźnia wyruszenie pociągu w dalszą drogę. Również zdarzają się wypadki, że drużyny parowozowe przystępują do pracy z opóźnieniem. Wydział mechaniczny powinien również zwrócić baczniejszą uwagę na prace rewidentów wagonów, gdyż trafiają się wypadki, że wagony psują się i muszą być odstawione do reperacji.

Pracownicy wysunęli żądanie zainstalowania telefonu w dyspozytorni, co znacznie ułatwi pracę w okresie większych przewozów Zebrani na naradzie ustalili również, że należy usprawnić pracę na stacji Piotrków-waskotorowy, gdzie są przetrzymywane wagony przeznaczone do rozładunku. Na naradzie omawiano również sprawę wykończenia remontu rampy. W obecnym stanie prac, wagony nie mogą był wyładowywane na całej długości rampy i zachodzi konieczność podstawiania wagonów po kilka razy, co oczywiście powoduje duże opóźnienia

Zebrani na naradzie postanowili jeszcze wydatniej niż dotychczas pracować w okresie przewozów jesiennych. Służba ruchu jest do tej akcji w pełni przygotowana, o czym świadczą dotychczasowe wyniki pracy. Oddział Drogowy również przygotował odpowiednio tory, aby usprawnić przebieg pociągów. Z chwilą gdy zostanie ukończona budowa rampy a Wydział Mechaniczny usprawni i skoordynuje swoje prace z wydziałem ruchu, akcja przewozów jesiennych przebiegać będzie sprawnie Zebrani na naradzie wystosowali odpowiednie wnioski do Wydziału Mechanicznego i zawiadowców budynków kolejowych.

Narada pracowników Służby Ruchu w Piotrkowie wykazała, że istnieją duże możliwości usprawnienia przebiegów pociągów Należy tylko ustalić z innymi oddziałami PKP. wspólny plan pracy na okres jesienny.

M.

W Pabianickim warsztacie montażowym

powstają nowe krosna

Zakład Nr 19 w Pabianicach, podlegający Wojewódzkiej Dyrekcji Przemysłu Miejscowego, prowadzi warsztat montażowy. Warsztat ten powstał przed nie spełna pół rokiem i znajduje się obecnie w stadium rozbudowy. Do niedawna zajmował zaledwie jedną salę i zatrudniał kilku pracowników. Obecnie przy montażu maszyn pracuje ponad 20 robotników. Krosna, jakie wychodzą z zakładu, zmontowane są z części maszyn uratowanych w zniszczonych działaniami wojennymi fabrykach.

Dotychczas wyremontowano ponad 50 krosien, które w niczym nie ustępują nowym. Krosna te pracują już w Pabianickich Zakładach Przemysłu Bawełnianego.

Szkoły podstawowe dla dorosłych w Pabianicach

rozpoczynają pracę

W Pabianicach odbyła się konferencja kierowników szkół podstawowych dla pracujących, zorganizowana przez Wydział Oświaty MRN. Tematem obrad było wyznaczenie terminu zapisów do państwowych szkół podstawowych dla pracujących.

Ustalono, że zapisy do państwowych szkół podstawowych ogólnokształcących dla pracujących odbywać się będą od 16 do 24 bm. w godzinach 17—19 w następujących miejscach: w państwowej szkole ogólnokształcącej dla pracujących Nr 1 w Pabianicach, przy ul. Warszawskiej 36-a (lokal szkoły podstawowej Nr 10), w szkole podstawowej dla dorosłych Nr 2 przy ul. Ks. Piotra Skargi 30 (lokal szkoły podstawowej Nr 8), oraz w szkole podstawowej dla pracujących Nr 3 przy ul. Pułaskiego 24. Ponadto zapisy przyjmowane są również w Łasku, przy ul. 9 Maja Nr 12 oraz w Zelowie przy ul. Kilińskiego (lokal szkoły podstawowej Nr 1).

Do szkół przyjmowani będą: robotnicy, pracownicy umysłowi, członkowie Związku Zawodowego Robotników Rolnych, członkowie wiejskich spółdzielni produkcyjnych, chłopi mało i średniorolni oraz członkowie Związku Samopomocy Chłopskiej. Mogą być przyjęci również zarejestrowani w Państwowych Urzędach Zatrudnienia jako poszukujący pracy kobiety prowadzące gospodarstwo domowe, inwalidzi wojenni i posiadający zaświadczenie lekarza urzędowego o trwałej niezdolności do wykonywania zawodu. Kandydaci do szkół podstawowych dla pracujących winni złożyć: zaświadczenie z zakładu pracy lub Związku Zawodowego Robotników Rolnych, ZSCh. Kobiety prowadzące własne gospodarstwa domowe złożą zaświadczenia wydane przez Komitety Domowe.

Wymaga się złożenia następujących dokumentów: podanie, życiorys, metryka urodzenia, zaświadczenie z zakładu pracy, zaświadczenie o stanie majątkowym (wydają bezpłatnie prezydia rad narodowych).

Na podstawie wniosku organizacji społeczno-politycznej do szkoły mogą być przyjęci za zgodą Wydziału Oświaty Wojewódzkiej Rady Narodowej również kandydaci nie pracujący Przyjęcia do szkół odbywać się będą na podstawie decyzji Społecznej Komisji Rekrutacyjnej.

Uczniem szkoły podstawowej dla pracujących może być każdy zatrudniony w wieku 14—30 lat. O ile kandydat przekroczył 30 rok życia o przyjęciu jego do szkoły decyduje Wydział Oświaty WRN.

Rady zakładowe i związki zawodowe winny dopilnować, aby ze szkół tych korzystali w jak największym stopniu przodownicy i racjonalizatorzy, aktywiści organizacji młodzieżowej i społecznej.

Szkoły podstawowe dla pracujących obejmują program V, VI i VII klasy, oraz kurs wstępny z programem III i IV klasy. Absolwenci kursów nauczania początkowego przyjmowani będą na kurs wstępny na podstawie zaświadczenia z ukończenia kursu początkowego nauczania. Nowowstępujący oraz uczniowie byłych szkół wieczorowych dla dorosłych winni zapisać się do państwowej szkoły dla pracujących w terminie od 16 do 24 sierpnia br.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „GŁOS"

Młodzież szkół tomaszowskich

przechodzi wyszkolenie sanitarne

W szkołach tomaszowskich czynne były w ubiegłym roku szkolnym kursy pierwszego i drugiego stopnia przeszkolenia sanitarnego przewodnic i przewodników zdrowia Kursy takie odbywały się w szkołach podstawowych i szkole ogólnokształcącej i pedagogicznej. Zadaniem kursów było między innymi zapoznanie jak największej ilości ludności z zagadnieniami zdrowia i higienicznego trybu życia.

Wykłady, ćwiczenia praktyczne obejmowały łącznie na kursie około 60 godzin. Kursy trwały około 3 tygodni.

Szkolenie sanitarne 1 stopnia na terenie Tomaszowa objęło szkoły Nr Nr 1, 3, 6, 5, 8 i udział w nim brała młodzież tych szkół w wieku od lat 13. Ogółem przeszkolono ze szkół podstawowych na kursach 1 stopnia 234 osoby. W szkołach ogólnokształcących i pedagogicznej przeszkolono ogółem — 417 osób.

Szkolenie sanitarne i ilość przeszkolonej młodzieży w Tomaszowie należy bezsprzecznie zaliczyć do osiągnięć tomaszowskiej służby zdrowia.

Na kursach obok zagadnień o Polsce współczesnej, zagadnień międzynarodowych, poruszono zagadnienia podniesienia ogólnej kultury higieniczno-sanitarnej, higieny otoczenia, zapoznano słuchaczy z podstawowymi wiadomościami z anatomii i fizjologii. Mówiono również o roli służby zdrowia w Polsce itd. Słowem przeszkolona na kursach młodzież doskonale dawać sobie będzie radę z codziennymi zagadnieniami zdrowotnymi.

Sądzimy, że tomaszowska służba zdrowia w przyszłym roku szkolnym szkolić będzie nowe zastępy przewodników zdrowia. Z. P.

Państwowe Zakłady Odzieży Miarowej w Pabianicach

szyć będą odzież na zamówienie

1 września 1950 r. zostanie otwarty Państwowy Zakład Odzieży Miarowej w Pabianicach przy ul. Daszyńskiego Nr 1 (róg Żukowa). W zakładzie tym świat pracy będzie mógł uszyć solidnie wykonaną odzież.

Zakład posiada własne materiały na ubrania, na płaszcze zimowe damskie i męskie, oraz wszelkie dodatki krawieckie. Zakład będzie przyjmował także zamówienia z materiałów powierzonych.

Mistrzowie i czeladnicy, chcący pracować w Państwowych Zakładach Odzieży Miarowej proszeni są o zgłaszanie się od dnia 16 bm. do biura PZOM w Pabianicach, ul. Daszyńskiego Nr 1 (róg Żukowa), z podaniem i własnoręcznie napisanym życiorysem.

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO świadectwo czeladnicze Nr 2612, na nazwisko Stępniak Stanisław, Tomaszów-Maz. 73

ZGUBIONO książeczkę wojskową na nazwisko Krawczyk Władysław, wydaną przez RKU Piotrków-Tryb. 73

ZGUBIONO książeczkę wojskową seria F, Nr 0577766 W. K. L., Radomsko, Wiśniewski Szczepan, ur. 1915, Brudzice. 74

ZGUBIONO książeczkę konia Nr 414684, Pietrzyk Franciszek, Kludzice, gm. Łęczno. 189

20 LAT temu

Co pisało prasa łódzka w dn. 16 sierpnia 1930 r.

DEMONSTRACJE NA SALI SĄDOWEJ

„Republika" uskarża się, że teren sądu okręgowego w Łodzi jest od dłuższego czasu widownią „demonstracji komunistycznych". Mianowicie oskarżeni o działalność komunistyczną podsądni na cały głos domagają się sprawiedliwości dla ofiar bezrobocia, w czym pomagają im dzielnie zgromadzeni na sali widzowie.

„Władze mają zająć się tą sprawą celem niedopuszczenia do ekscesów komunistycznych na terenie sądu".

ŁODZIANIE NIE JEDZĄ MIĘSA

W miesiącu lipcu w rzeźniach łódzkich dokonano uboju zwierząt rzeźnych wagi ogólnej 560.160 kilo. Jak wynika z powyższego, na każdego obywatela naszego miasta przypada niecały kilogram mięsa. Nic dziwnego, pisze „Kur. Łódz." jest to objaw kryzysu, który nie pozwala stu tysiącom bezrobotnych łódzkich kupować mięsa względnie wyrobów masarskich.

PROCESY DYREKTORÓW TEATRALNYCH

Związek autorów dramatycznych oskarżył kilku dyrektorów teatralnych o wystawienie szeregu sztuk pod zmienionymi tytułami i pod obcymi nazwiskami. Między innymi dyrektor teatru w Grudziądzu, p. H. C. skazany został na miesiąc więzienia i 2000 zł. „pokutnego" za wystawienie pod zmienioną nazwą sztuki znanego autora.

Podobne procesy grożą dyrektorom teatru lubelskiego i toruńskiego.

— Oto do czego doprowadza ludzi kryzys — konkluduje smętnie „Republika".

EKSCESY GŁODOWE W PABIANICACH

W dniu wczorajszym w Pabianicach tłum bezrobotnych wdarł się siłą do składów Wydziału Gospodarczego przy ul. Gdańskiej. Bezrobotni obrzucili dozorców kamieniami, po czym przystąpili do poszukiwania artykułów spożywczych. Ponieważ w składach nie było artykułów spożywczych — bezrobotni się wycofali. („Rep.").

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Godz. 19.15 „Odwety" — Leona Kruczkowskiego.

Ostatnie dni! Zniżki ważne dla członków zw. zaw., wojska i uczącej się młodzieży. Dla wycieczek z terenu województwa specjalne zniżki.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34. tel. 181-34)

Teatr nieczynny do 3. IX. br.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul Obrońców Stalingradu 21 (tel. 150-36)

Codziennie o godz. 19,15 komedia Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów".

Kasa czynna w godz. 10—13 i od 16.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Godz. 19,15 „Córka pani Angot".

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (ul. Jaracza 2, tel. 217-49)

Teatr nieczynny.

TEATR LETNI „OSA" (Piotrkowska 94. tel. 272-70)

Dziś o godz. 19.30 „Śluby murarskie" — czyli wodewil warszawski z gościnnym występem Mieczysława Wojnickiego.

TEATR „ARLEKIN" (ul. Piotrkowska 152)

Teatr nieczynny.

TEATR „PINOKIO" (ul. Kopernika 16)

Godz. 9,15 Widowisko zamknięte pt. „Pan Tom buduje dom".

KINA

ADRIA dla młodzieży (Stalina 1) „Curie-Skłodowska", godz. 15, 17.30, 20.

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Konfrontacja", godz. 16, 18.30, 21 (film dozwolony od lat 12).

BAJKA — „Maaret", godz. 18, 20 (film dozwolony od lat 14).

GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr 30", godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (Legionów 2) — Kino nieczynne z powodu remontu.

MUZA (Pabianicka 173) „Pieśń tajgi", godz. 18, 20 (film dozwolony od lat 12).

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Płomienie", godz. 17, 19, 21 (film dozwolony od lat 14).

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Dziewczęta z baletu" godz. 18, 20 (film dozwolony od lat 12).

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Oni mają ojczyznę" godz. 18, 20. (film dozwolony od lat 10).

ROMA (Rzgowska 84) „Kłopotliwe alibi", godz. 17.30, 20 (film dozwolony od lat 18).

REKORD (Rzgowska 2) „Panna bez posagu", godz. 18, 20 (film dozwolony od lat 12).

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Dubrowski", godz. 18, 20, (film dozwolony od lat 12).

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Poszukiwacze złota", godz. 18, 20 (film dozwolony od lat 12).

TĘCZA (Piotrkowska 108) „Pustelnia parmeńska", I seria godz. 16.30, 18.30, 20.30 (film dozwolony od lat 18).

TATRY (Sienkiewicza 40) — w ogrodzie — „Urodzony w październiku". godz. 16.30, 18.30, 20.30 (film dozwolony od lat 18).

WISŁA (Daszyńskiego 1) „S. O. S." godz. 16.30, 18.30, 20.30 (film dozwolony od lat 18).

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Płomienie". godz. 16.30, 18.30, 20.30 (film dozwolony od lat 14).

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Miasto Młodzieży (Komsomolsk") godz. 15.30, 18, 20.30 (film dozwolony od lat 12).

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Kwiat Miłości", godz. 18, 20 (film dozwolony od lat 12).

RADIO

Program audycji na dzień 16 sierpnia 1950 roku. (środa).

12.04 Dziennik, 12.30 (Ł) Audycja dla wsi, 13.30 (Ł) Koncert ork. mandolinist. pod kier. E. Ciukszy, E. Szynkarski — tenor, E. Przyłęcki — akompan., 14.00 Pedagogika, 14.15 (Ł) Komunikaty, 14.20 (Ł) Muzyka kameralna, 14.55 Konc. solistów, 15.30 „U nas w PGR" — słuch. dla świetl. dziecięc., 15.50 Muzyka, 16.00 Dziennik, 16.20 (Ł) Muzyka popularna, 16.40 „Czy wiecie", 17.00 Koncert Zesp. Instrum. p-d. M. Paszkieta, 17.45 Kabaret literacki z Krakowa, 18.15 (Ł) „Skrzydlaty mikrofon", 18.30 (Ł) Arie operowe i koncertowe, 18.45 (Ł) „Jak pracują rady kobiece", 19 Audycja GKKF, 19.15 Popularne utwory Jerzego Bizeta, 20.00 Dziennik, 20.40 Muzyka taneczna, 21.00 Koncert Chopinowski, 22.00 Wszechnica, 22.20 Koncert z Pragi, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.15 Koncert symfon., Hymn.

Ze sportu

Ponad stu zawodników

wzięło udział w ulicznym wyścigu kolarskim o nagrody „Głosu Robotniczego"

Już na godzinę przed startem poczęli się gromadzić przed „Głosem Robotniczym" młodzi adepci sportu kolarskiego.

Wyścig kolarski o nagrody „Głosu Robotniczego", zorganizowany wczoraj przez ŁOZK był pierwszą masową imprezą w Łodzi. Potwierdzą to chyba wszyscy. Z niebywałym wprost zainteresowaniem śledziły go tłumy mieszkańców naszego miasta dziwiąc się, skąd wzięło się w Łodzi tylu amatorów sportu kolarskiego. Mile rozczarowani byli też organizatorzy, bo tak licznych zgłoszeń jeszcze nigdy nie mieli.

Tymczasem Łódź dowiodła, że sport kolarski w tym największym mieście robotniczym w Polsce ma mocne oparcie, oparcie o masy młodzieży robotniczej „palącej" się wprost do tego sportu.

OSTATNIA GODZINA PRZED STARTEM

W dniu wyścigu, na godzinę przed startem, komisja sędziowska pracowała jeszcze w pocie czoła. Ustawiony w podwórzu stolik był wprost oblegany przez coraz to nowych miłośników sportu kolarskiego i gdyby zapisy trwały nieco dłużej, na starcie wczorajszego wyścigu stanęło by niewątpliwie nie ponad 100, a przynajmniej dwa razy tyle zawodników.

O godzinie jednak 9 listę zgłoszeń zamknięto. Nie pomogły prośby i nalegania spóźnialskich. Ostatni numerek został już wydany, a kto go otrzymał, począł szykować się do drogi.

OSTATNIE PRZYGOTOWANIA

Przecisnąć się na podwórze „Głosu Robotniczego" było wprost niesposób. Przejście zatarasowano ogromną ilością rowerów, wśród których nie trudno było znaleźć najrozmaitsze, muzealne nawet niekiedy okazy. Chłopcy czynili przy nich ostatnie przygotowania. Ten więc pompował mocno zdezelowane gumy, drugi znów prostował, dopiero co skrzywioną kierownicę, lub dokręcał koło. Ostatnie przeglądy maszyn nie trwały już jednak długo, gdyż tubalny głos startera, wezwał wkrótce chłopców do ustawienia się trójkami, a gdy kolumna została już sformowana, ten sam głos począł odczytywać regulamin wyścigu.

PRZED „GŁOSEM ROBOTNICZYM"

Po udzieleniu ostatnich przestróg na drogę, o godzinie 9.35 zawodnicy poprzez tłum widzów, zgromadzony przed redakcją „Głosu Robotniczego" przedostali się na jezdnię i ustawili na starcie. Tramwaje zostają zatrzymane. Na balkonach i w oknach pełno ludzi, jak podczas pierwszego wyścigu Warszawa — Praga, którego etap Warszawa — Łódź kończył się właśnie tu przed „Głosem Robotniczym".

Gdy wskazówki zegarków wskazywały godzinę 9.45, opadła w dół biało-czerwona chorągiewka startowa i długa falanga zawodników poczęła nam wkrótce znikać z oczu.

ZRZESZENI NA PRZEDZIE

Zaraz niemal po starcie wyścig zaczął się rozciągać na dużej przestrzeni. Już za ulicą Andrzeja Struga czołówkę jego utworzyli zawodnicy zrzeszeni, których łatwo było poznać po klubowych koszulkach. Pozostali bowiem zawodnicy jechali w kostiumach takich, jakie kto miał, a więc w koszulkach gimnastycznych, piłkarskich, a nawet w zwykłych koszulach z zakasanymi rękawami i pod winiętymi spodniami.

Specjalną uwagę publiczności zalegającej chodniki ulicy Piotrkowskiej od Placu Wolności aż do Placu Niepodległości zwracał na siebie 52-letni obywatel Bojanowski Marian i jeden z młodszych chłopców jadący na... „damce". Ci dwaj zawodnicy byli bodaj najbardziej oklaskiwani i najbardziej dopingowani wzdłuż całej trasy, która wynosiła około 32 km.

NA PLACU NIEPODLEGŁOŚCI I WOLNOŚCI — TŁUMY

Na Placu Niepodległości zawodników witały tłumy publiczności. To samo działo się na Placu Wolności. Plac Niepodległości zawodnicy objechali 4 razy a Plac Wolności trzy razy.

DEFEKTÓW NIE DAŁO SIĘ UNIKNĄĆ

Chociaż, jak już wspominaliśmy, w wyścigu wzięli udział tylko posiadacze rowerów turystycznych, a więc maszyn bardziej odpornych na różne defekty od wyścigówek, to jednak tych defektów nie brakowało. Widać, że to już los każdego kolarza walczyć nie tylko z przeciwnikiem. Wskutek tych defektów (najczęściej łańcuchowych), wyścig ukończyło tylko 60 procent startujących. W roku jednak przyszłym ukończy wyścig z pewnością o wiele więcej zgłoszonych kolarzy, gdyż przecież z roku na rok produkujemy coraz więcej sprzętu kolarskiego i to coraz lepszej jakości.

NA MECIE

Po upływie niecałej godziny od strony Placu Niepodległości ukazał się wreszcie mały „Opelek" pilota wyścigu a na mecie poczęto czynić przygotowania do przyjęcia pierwszych zawodników. Wzdłuż jezdni zostaje rozciągnięta biała taśma, a sędziowie z notesami i ołówkami w rękach stają na swych stanowiskach. Po coraz gwałtowniejszym falowaniu tłumu orientujemy się, że czołówka zbliża się już do mety. Istotnie, w oddali ukazują się kolorowe koszulki i wkrótce na metę zwartą niemal grupą wjeżdża 5 zawodników, wśród których dwóch jest niezrzeszonych.

WSZYSCY CZEKAMY NA ZAWODNIKA

Po chwili wpadają dalsi, przeważnie pojedyńczo, lub dwójkami. Trwa dość długo, ale publiczność nie rozchodzi się, gdyż chce się przekonać, czy ukończy bieg jej faworyt, najstarszy zawodnik wyścigu, Bojanowski.

Publiczność nie zawiodła się. Bojanowski bieg ukończył, a chociaż na dalszym miejscu, to zupełnie zasłużył na to, aby na niego poczekać. Wiek ma swoje prawa.

ROZDANIE NAGRÓD

Po wyścigu, na dziedzińcu „Głosu Robotniczego" zwycięzcom wręczono nagrody i upominki, które oprócz „Głosu Robotniczego" ofiarowali jeszcze ŁK PZPR, redakcja „Dziennika Łódzkiego" i organizatorzy — ŁOZK.

SŁOWA UZNANIA NALEŻĄ SIĘ MILICJI OBYWATELSKIEJ

Na zakończenie składamy podziękowanie naszej Milicji Obywatelskiej, która swą postawą i delako idącą pomocą w dużej mierze pomogła organizatorom w przeprowadzeniu tej tak trudnej imprezy.

Na szczególne uznanie zasługuje milicjant pełniący służbę na skrzyżowaniu ulic Piotrkowskiej i Andrzeja Struga, który potrafił przez megafon zainstalowany w jego „bocianim gnieździe" nie tylko odpowiednio przemówić do publiczności, utrzymując ją w karbach, ale interesować ją przebiegiem wyścigu.

WYNIKI TECHNICZNE

1.	Czeszejko	(ŁKS Wł.)	— 57,23
2.	Uptas	(ŁKS Wł.)	— 57,23
3.	Kołodziejczyk	(Ogn.)	— 57,23
4.	Fijałkowski	(niest.)	— 57,23
5.	Pijanowski	(niest.)	— 57,23
6.	Świtek	(Zw. Skier.)	— 57,24
7.	Gasiński	(niest.)	— 57,24
8.	Owczarek	(Ogniwo Pab.)	— 57,24
9.	Lesiak	(Gwardia)	— 57,25
10.	Korobczak	(Gwardia)	— 57,26
11.	Sieradzki	(Ogniwo)	— 58, 9
12.	Chożewski	(ŁKS Wł.)	— 58,19
13.	Luniak	(niest.)	— 59,06
14.	Moskalewicz	(niest.)	— 59,07
15.	Leder	(niest.)	— 59,08
16.	Król	(niest.)	— 59,09
17.	Marczak	Ogniwo)	— 59,10
18.	Bakałenz	(niest.)	— 59,11
19.	Kulesza	(niest.)	—1:00,21
20	Przybysz	(niest.)	—1:00,37

Najmłodsi — na start!

Wyścig „kolarski" dla dzieci

o nagrody „Głosu Robotniczego"

W Alei Kościuszki zebrały się wczoraj tłumy dzieci z rodzicami. Dzieci przybyły, by wziąć udział w wyścigu, zorganizowanym przez ŁOZK o nagrody „Głosu Robotniczego". Dzieciarnia, podniecona, z roztargnieniem słucha rad i uwag, których udzielają rodzice. Mały, 5-letni blondynek odpowiada z oburzeniem:

— Ja sam wiem, jak trzeba jechać! Niech mnie tatuś nie uczy!

Kilka fachowych ruchów koło roweru, ostatni rzut oka na „maszynę" i chłopiec mocno sadowi się na siodle. To samo robią jego młodzi koledzy.

Na znak chorągiewki zawodnicy ruszają „z kopyta".

W oczach widać „wolę zwycięstwa". Sportowa ambicja nie pozwala ani na chwilę przypuszczać, że nie zdobędzie się pierwszego miejsca.

Następne zawody — to wyścigi na trzykołowych rowerach dla „pań". Startują zawodniczki w wieku od 3 do 5 lat.

Przygotowują się niemniej bojowo jak chłopcy, sprawdzają pedały, przygotowują się do startu. Znów znak czerwonej chorągiewki i za chwilę słychać głos przez tubę: „Proszę zrobić „paniom" miejsce!" Trzeba bowiem stwierdzić, że rodzice, jak przy wszystkich tego rodzaju imprezach, byli bardzo... niesforni. To samo dotyczy dorosłej publiczności, którą co chwila należało prosić o opuszczenie trasy wyścigowej.

Z kolei — poważniejsze wyścigi, na rowerach dwukołowych dla chłopców i dziewcząt, którzy z tą samą ambicją co i malcy starają się zająć pierwsze miejsce. Wyrosną z nich na pewno przyszli mistrzowie sportu kolarskiego. Po wyścigach, zwycięzcom finałowym wręczono nagrody w postaci książek i paczek ze słodyczami.

W finale wyścigu na rowerach trzykołowych dla chłopców, zwyciężył Zbyszek Słowikowski, który otrzymał paczkę cukierków i książkę Zikowa pt. „Co widziałem", oraz Kazio Wilgosz i Staś Wosiński. Na rowerach dwukołowych I miejsce zajął Wojtyś Kurzawa i Wieczorek.

Mały Wojtuś, zgłaszając się po nagrodę, trzyma w rączce 100 złotych:

— *Te pieniądze składam na nieszczęśliwe dzieci Korei* — mówi wręczając pieniądze. Piękna ofiara małego Wojtusia Kurzawy wywołuje entuzjazm wśród zebranych, którzy darzą chłopca burzą oklasków.

Pierwsze miejsce w wyścigu na hulajnodze otrzymała Combrzyńska Czesia, Korwid Iza i Minka Mandelsztajn.

Jest godzina 13.30. Dzieciarnia wraz z rodzicami rozchodzi się do domów na obiad, pełna wrażeń i zadowolenia. Niemniej zadowoleni są ich rodzice. Rozmów na temat przebiegu wyścigów będzie na pewno co niemiara.

(Bor.)

O puchar Davisa

Australia wygrała 3:2

Międzystrefowy finał o Puchar Davisa rozgrywany w Ameryce pomiędzy Australią a Szwecją, przyniósł zwycięstwo Australii 3:2.

W ostatnim dniu meczu zwycięzca Skoueckiego, Bergelin (Szwecja) pokonał w pięciu setach Brouvich'a, potwierdzając jeszcze raz swą wysoką klasę.

O wejście do II ligi

W spotkaniach o wejście do II Ligi uzyskano następujące wyniki: w Krakowie Spójnia — Stal Stalowa Wola 6:0 (5:0), w Poznaniu Budowlani — Górnik Wałbrzych 3:0 (1:0), w Chełmie Kolejarz — Stal Dąbrowa Górnicza 4:1 (1:1), w Radomiu Stal — Gwardia Częstochowa 4:2 (2:0), w Zabrzu Górnik — Górnik Knórów 3:2 (1:0), Słupsk Gwardia — Kolejarz Gdańsk 2:1 (2:0).

Tabela wygranych 61 loterii

3 dzień ciągnienia I-ej klasy

Główna wygrana dnia 1.000.000 z padła na nr 5412 w Warszawie.

Wygrana 500.000 zł padła na nr 73214.

Wygrane po 200.000 zł padły na nr nr 33790 105332.

Wygrane po 100.000 zł padły na nr nr 1492 9736 10447 18027 28998 35439 42358 64918 700644 72796 74621 83181 100300 109482 109522 114976.

Zwierzyniec sztrasburski

Cała Europa marshallowska — pokryta rusztowaniami! O tym „budownictwie" trąbią z całej siły propagandziści Wall Street... Czy może buduje się tam mieszkania robotnicze, zniszczone podczas wojny, tworzy się zakłady produkcyjne, maszyny rolnicze, papiernie i fabryki obuwia? Nie, takiego budownictwa nie ma w Europie marshallowskiej!

Budowane są zakłady przemysłu wojennego i lotniska, drogi strategiczne i porty wojenne, koszary, place do ćwiczeń i poligony dla zwiększających się wciąż armii. Wzmaga się również gorączka budowlana wokół wojennych sojuszników i bloków, których filary, wzniesione przed rokiem, czy dwoma na zgniłym, agresywnym fundamencie już zarysowują się i trzeszczą. Architekci, którzy je zbudowali — wytrawni podżegacze wojenni — pędzą z Hagi do Fontainebleau, z Fontainebleau do Londynu, a stamtąd bez zatrzymania się do Waszyngtonu. Wall Streetowi zależy na rozpoczęciu wojny i na mordowaniu, mordowaniu bez końca, albowiem na wojnie Dupontowie i Rockefellerowie zarabiają miliardy dolarów.

Z tych samych przyczyn ogłusza teraz świat swoim wyciem również zwierzyniec sztrasburski. Wszczyna on ryki raz do roku i zawsze właśnie wtedy, kiedy szczególnie wzmagają się zabiegi budowniczych „zjednoczonej, uzbrojonej po zęby" Europy marshallowskiej. Tak było w ubiegłym roku, tak dzieje się i obecnie. Zwierzyniec ten nazywa się w języku dyplomatycznym „drugą sesją Rady Europejskiej" i składa się z komitetu ministrów spraw zagranicznych krajów marshallowskich oraz zgromadzenia konsultatywnego. To ostatnie, jak wiadomo, otwarte zostało w Sztrasburgu 7 sierpnia i hałasuje aż do dziś dnia.

„Rada Europejska" — to organizacja, stworzona w 1949 roku, z inicjatywy takich zdeklarowanych wrogów komunizmu i demokracji, jak Churchill, Paul Reynaud, Spaak oraz im podobni. Ich cel polegał nad tym, by pod szyldem „federacji europejskiej" połączyć wszystkie siły reakcyjne krajów zależnych od USA. „Rada Europejska" stanowi uzupełnienie polityczne i przedsiębiorstwo pomocniczo paktu północno-atlantyckiego. Świadczy o tym chociażby ten fakt, że w Sztrasburgu toczy się dyskusja nad „planem Schumana" — ekonomicznym planem przygotowania nowej wojny.

W zwierzyńcu sztrasburskim żubry imperialistyczne w rodzaju Churchilla ściskają łapki prawicowo - socjalistycznym pieskom podwórzowym typom Guy Mollet i Attlee, Spaaki, odrzuciwszy „sprawę królewską", cieszą się pełnym zaufaniem klerykalnych panter. Tchórzliwe i okrutne gryzonie — Jules Mochowie — całują się czule z zachodnio - niemieckimi wilkami militarystycznymi — Adenauerami, wypuszczonymi na arenę „sztrasburskiej Europy" przez swych pogromców amerykańskich.

Cała ta zgraja ryczy o „zjednoczonej Europie". Dąży ona do zdławienia swobód demokratycznych, rozprawienia się z ruchem robotniczym, zniszczenia suwerenności narodowej ludów i przekształcenia ich w kolonialnych niewolników monopoli imperialistycznych, a przede wszystkim monopoli USA, do ideologicznego urobienia narodów dla wojny przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, do rozpętania tej wojny.

Dąży ona do utworzenia takiej Europy, która byłaby podobna, jak dwie krople wody do „nowej Europy" Hitlera.

Zwierzyniec sztrasburski krzyczy, że to on reprezentuje Europę, ale granice Europy znane są każdemu uczniowi. Nie znają ich tylko ignoranci Spaaki i Churchille. Czy reprezentuje on, może, ludy Francji, Anglii, Włoch i innych krajów uczestniczących w tym zgromadzeniu? Ale ludy tych krajów chcą pokoju, a zgromadzenie sztrasburskie przygotowuje wojnę i stworzone zostało właśnie po to, by wpakować militarystów zachodnio - niemieckich do Fontainebleau, gdzie zasiada sztab agresywnego bloku północno-atlantyckiego, aby przekształcić Niemcy Zachodnie w ognisko nowej wojny w Europie.

Swym rykiem o „jedności Europy" zwierzyniec sztrasburski nie może zatruć świadomości narodów europejskich, walczących ze wszystkich sił, aby obronić pokój i zwyciężyć wojnę. Jedność narodów europejskich istotnie tworzy się, ale nie wokół programu wojny, lecz na płaszczyźnie jednomyślnych dążeń wszystkich ludzi dobrej woli, którzy są zdecydowani okiełznać podżegaczy wojennych i uzyskać trwały pokój w Europie.

P. TODOROW

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	218-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-08
Dział partyjny	218-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-31
wewn. 8 i 11	
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21
wewn. 9	
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż.

Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22

Administracja 260-42

Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-79

Wydawca RSW „Prasa"

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-62.

Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.

D1-20326